ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN—POLONIA
VOL. XXXIX, 6 SECTIO G 1992

Instytut Historii i Teorii Państwa i Prawa UMCS
Zakład Historii Doktryn Polityczno-Prawnych

Jan MALARCZYK

Ulrich von Hutten — życie i dzieło *

Ulrich von Hutten — Leben und Werk

W r. 1988 minęło 500 lat od urodzin Ulricha von Huttena, czołowego niemieckiego humanisty, pisarza politycznego, poety, publicysty i obrońcy interesów narodowych Niemiec. Rocznica ta znalazła odbicie w licznych publikacjach i rozprawach naukowych, a także w publicystyce, przypominając współczesnym jego postać i dorobek.[1] W miejscowościach związanych z jego działalnością zorganizowano poświęcone mu jubileuszowe wystawy. Wydawane przy tej okazji katalogi zawierają wyniki i owoce ostatnich badań poświęconych jego działalności i koncepcjom.[2]

---

* Opracowanie powstało dzięki pobytowi naukowemu w Wolfenbüttel w ramach Fundacji R. Boscha i w Tybindze u profesora R. Schnura w ramach Fundacji F. Thyssena.

[1] Por. np. W. Hardtwig: *Poet, Strauchritter, Nationalheld, Ulrich von Hutten und die Deutschen. Zu seinem 500. Geburtstag*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung" 1988, nr 89, 16. April. R. Michaelis: *Der mit der Klinge schrieb*, „Die Zeit" 1988, nr 17, 22. April. G. Scholz: *Ulrich von Hutten 1488—1523, Glanzvoller Humanist — Gescheiterter Reichsreformer*, BB-Kommunale Information nr 81/89, April 1989.

[2] Por. *Ulrich von Hutten — mit Feder und Schwert*, [w:] *Stadtarchiv Frankfurt an der Oder, Katalog*, 1988. *Ulrich von Hutten — Ritter, Humanist, Publizist, 1488—1523*, [w:] *Katalog zur Ausstellung des Landes Hessen anläßlich des 500. Geburtstages*, bearbeitet von Peter Laub, Ausstellung in Schlächtern vom 3. Juli bis zum 11. September 1988, Kassel 1988. *„Die Flucht hat mich zu den Schweizern geführt" — Ulrich von Huttens Aufenthalt in Basel, Zürich, Pfäfern und sein Tod auf der Insel Ufenau im Zürichsee*; Idee und Gestaltung Franz Rueb, Wohnmuseum in der Zürcher Bärengasse, (5. Mai bis Anfang Juli 1988). *Ulrich von Hutten 1488—1523 glanzvoller Humanist — gescheiterteer Reichsreeformer*, hrsg. von Dr. Günter Scholz, Ausstellung vom 16. April bis 28. Mai 1989 im Bauernkriegsmuseum, Zehntscheuer Böblingen.

Obchody 500-lecia urodzin stały się także okazją do opublikowania kolejnych rozpraw poświęconych jego działalności i roli, jaką odegrały jego koncepcje polityczne w czasach mu współczesnych i w ciągu wieków następnych, a także do tłumaczeń i wznowień jego prac.[3]

Jubileusz ten wydaje się również właściwą okazją, by także w Polsce przybliżyć postać i dzieło tego humanisty, który mimo upływu czasu nie został zapomniany, a jego poglądy także i dzisiaj przyciągają uwagę historyków i badaczy dorobku minionych wieków. Wydaje się to tym bardziej uzasadnione, że działał on w czasie, kiedy i w naszym kraju rozkwitały idee i prądy bliskie jego zapatrywaniom. Niejednokrotnie też przewijają się w otoczeniu Ulricha von Huttena osoby i mają miejsce zdarzenia związane także z historią Polski przełomu XV i XVI wieku. Jednym z inspiratorów poglądów tego humanisty był związany blisko także z naszą kulturą epoki humanizmu, zwłaszcza w Krakowie, Konrad Celtis. Poglądy bliskie zapatrywaniom politycznym niemieckiego humanisty głosił także Jan Ostroróg, który studiował na niemieckich uniwersytetach i zetknął się z tamtejszymi centrami kultury.

Lata życia i działalności Ulricha von Huttena to okres burzliwych przemian zachodzących zarówno w Europie, jak i w Niemczech, to czas przełomu i odchodzenia nowożytnej Europy od średniowiecznych struktur. Był to równocześnie wiek humanizmu i rodzącej się kultury renesansowej, krzepnącego poczucia odrębności narodowych i zmierzchu średniowiecznej koncepcji uniwersalizmu, lata reformacji w Niemczech i kwestionowania dominującej pozycji Kościoła katolickiego oraz przemożnej roli papieży w ówczesnym świecie. W tym okresie rządziło kolejno siedmiu papieży: Innocenty VIII Cibo (1484—1492), Aleksander VI Borgia (1492—1503), Pius III Piccolomini (1503), Juliusz II — Giuliano della Rovere (1503—1513), Leon X — Giovanni de Medici (1513—1521), Hadrian VI (1522—1523) i Klemens VII — Giulio de Medici (1523—1534). Dwaj spośród nich: Leon X i Hadrian VI mieli bezpośrednie informacje o działalności Ulricha von Huttena i podejmowali w związku z nimi odpowiednie, odnoszące się doń, decyzje.

W tym czasie w Rzeszy Niemieckiej sprawowali władzę kolejno trzej cesarze: Fryderyk III (1440—1493), jego syn, Maksymilian I (1493—1519) i tegoż wnuk, Karol V (1519—1556). Z dwoma ostatnimi władcami zetknął

[3] Por. *Ulrich von Hutten mit Selbstzeugnissen und Bilddokumenten, dargestellt von Eckhard Bernstein. Rewohlts Monographien,* Reinbek 1988. C. Gräter: *Ulrich von Hutten, Ein Lebensbild,* Stuttgart 1988. F. Rueb: *Der hinkende Schmiedegott Vulkan — Ulrich von Hutten, 1488—1523,* Zürich 1988. N. von Preradovich: *Ich hab's gewagt mit Sinnen, Ulrich von Hutten und seine Zeit,* Wien 1988. U. von Hutten: *Die Schule des Tyrannen, Lateinische Schriften,* hrsg. von Martin Treu, Leipzig 1991.

się Ulrich von Hutten bezpośrednio, między innymi w r. 1517 został w czasie sesji Reichstagu w Augsburgu uwieńczony wawrzynem laurowym za swą poetycką twórczość przez cesarza Maksymiliana I.

Przez kilka lat działał na dworze arcybiskupa Moguncji (Mainz) i kanclerza, Albrechta Brandenburskiego, łączyły go zażyłe kontakty z głośnym wodzem i rycerzem, Franzem von Sickingenem. Nawiązywał kontakty, wymieniał poglądy, otrzymywał i świadczył uprzejmości tak wybitnym osobistościom swego wieku, jak Erazm z Rotterdamu, Ulrich Zwingli czy Johannes Reuchlin. Prowadził ożywioną korespondencję i pozostawał w kontaktach z wieloma innymi głośnymi osobistościami swej epoki, humanistami, politykami i teologami, wśród których czołowe miejsce zajmowali twórcy niemieckiej reformacji: Marcin Luter i Filip Melanchton.

Zaangażowany we współczesne sobie sprawy i problemy, brał czynny udział w życiu społecznym i politycznym Niemiec, starał się zająć stanowisko w najważniejszych w owym czasie sprawach publicznych. Koleje jego życia związane były ściśle ze współczesnymi mu wydarzeniami.

Ulrich von Hutten urodził się 21 IV 1488 r. na zamku Steckelberg, położonym nie opodal historycznego opactwa w Fuldzie, jako pierwszy syn rycerskiego rodu małżeństwa Ulricha von Huttena i jego małżonki, Ottilie von Eberstein. Dzieckiem był słabowitym, wymagającym troskliwej opieki i domowego ciepła, o które wcale nie było łatwo w zimnych komnatach położonego na górze zamku. Opisał to później w głośnym liście do patrycjusza norymberskiego, Willibalda Pirckheimera:

> Zamek bowiem został zbudowany nie ku wygodzie, ale dla bezpieczeństwa, otoczony fosą i wałem, ścieśniony wewnątrz i ograniczony stajniami i oborami dla trzody i bydła; komnaty w nim były mroczne, zapełnione działami, smołą i siarką oraz różnym wyposażeniem wojennym i machinami wojennymi; wszędzie przenikał zapach prochu armatniego, woń psów i ich odchodów przesycała nieprzyjemnie powietrze [...] żołnierze nieustannie wchodzili i wychodzili, a wśród nich także złodzieje, służba i złoczyńcy, w zasadzie bowiem wszystko stało otworem, my zaś nie wiedzieliśmy, kim są wchodzący i wychodzący, nie było też w zwyczaju pytanie o to.[4]

Słaba kondycja fizyczna przesądziła prawdopodobnie o przeznaczeniu chłopca, zamiast do służby rycerskiej, tradycyjnej w rodzie, do kariery duchownej. Z tą myślą wysłany został w r. 1499 na naukę do szkoły w głośnym opactwie benedyktynów w Fuldzie, gdyż jego ojciec miał z klasztorem pewne powiązania majątkowe. Zdobyta tam doskonała znajomość łaciny przyczyniła się niewątpliwie w sposób istotny do rozbudzenia jego zainteresowań humanistycznych i podjęcia twórczości pisarskiej w tym zakresie. Jednak nie znamy dokładnie przebiegu nauki Ulricha von

---

[4] W. Trillitzsch: *Der Brief Ulrichs von Hutten an Willibald Pirckheimer*, [w:] Laub: *op. cit.*, ss. 218—219.

Huttena w szkole klasztornej w Fuldzie, a także przedmiotem domysłów pozostaje fakt uzyskania tam przezeń niższych święceń kapłańskich.[5]

Po opuszczeniu w nie znanych bliżej okolicznościach szkoły w Fuldzie i po pobycie prawdopodobnie w Erfurcie i na uniwersytecie w Moguncji Ulrich von Hutten 28 X 1505 r. był immatrykulowany na uniwersytecie w Kolonii, gdzie podjął studia w zakresie łaciny i greki, a jego naukowym opiekunem został profesor Rhagius Aesticampianus, z którym pozostawał w kontaktach przez wiele następnych lat.

Od początku r. 1506 przebywał w Erfurcie, gdzie włączył się aktywnie do pracy głośnego Koła Humanistów Erfurckich, nawiązując trwający całe lata bliski kontakt z takimi humanistami, jak Crotus Rubeanus, Eobanus Hessus i Mutianus Rufus.

W semestrze letnim tegoż roku podjął studia w nowo otwartym (26 IV 1506 r.) uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą, gdzie chętnie studiowała, między innymi ze względu na bliskość położenia, młodzież z Polski. Tu latem 1506 r. Ulrich von Hutten pisze niewielki utwór *In laudem Marchiae Carmen*, opiewający w konwencji poetów antycznych piękno i bogactwo nadodrzańskich ziem.[6]

Po złożeniu odpowiednich egzaminów, między innymi z zakresu znajomości gramatyki i języka łacińskiego, podstaw logiki i zasad retoryki, 14 IX 1506 r. uzyskał bakalaureat na uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą, publikując kilka dalszych niewielkich utworów poetyckich w języku łacińskim.[7] Na przełomie lat 1507—1508 wraz ze swoim nauczycielem, Rhagiusem Aesticampianusem (właśc. Rack, około 1460—1520), opuścił uczelnię we Frankfurcie, udając się do Lipska, by na tamtejszym uniwersytecie kontynuować studia, nauczając także prywatnie, co uczyniło jego nazwisko znanym i zapewniło mu uznanie.

Pod koniec r. 1508 lub, być może, wczesną wiosną r. 1509 Ulrich von Hutten opuścił Lipsk i po krótkim pobycie we Frankfurcie nad Odrą wy-

[5] Por. J. Leinweber: *Ulrich von Hutten und das Kloster Fulda*, [w:] Laub: *op. cit.*, s. 79 i n. J. Leinweber: *Ulrich von Hutten — ein Fuldaer Mönch? Ein Beitrag zur Biographie des jungen Ulrich von Hutten und zur Geschichte des Klosters Fulda im Spätmittelalter*, [w:] *Würzburger Diözesengeschichtsblätter*, Würzburg 1975, t. 37—38, ss. 541—556.

[6] *Ulrichi Hutteni, Equitis Germani, Opera quae reperiri potuerunt omnia*, Ed. E. Böcking, Lipsiae 1859—1862. Suppl. t. I—II. Jest to, jak dotąd, najpełniejsze wydanie pism Ulricha von Huttena i z niego głównie korzystano. Wspomniany utwór opublikowany jest w t. III, ss. 5—6.

[7] Por. H. Entner: *Ulrich von Hutten, Sein Aufenthalt an der Viadrina im Zusammenhang mit seiner Jugendgeschichte*, [w:] *Die Oder-Universität Frankfurt, Beiträge zu ihrer Geschichte*, Weimar [b.r.w.], ss. 232—238. H. Grimm: *Ulrichs von Hutten Lehrjahre an der Universität Frankfurt (Oder) und seine Jugenddichtungen*, Frankfurt (Oder) und Berlin 1938, s. 87 i n.

jechał w nie znanym bliżej celu na Pomorze. Jest prawdopodobne, iż w czasie podróży morskiej na Bałtyku statek, którym płynął, utonął, a on sam, bez środków do życia, przybył późnym latem do Greifswaldu. Tu znalazł opiekę i schronienie u bogatej rodziny miejscowych patrycjuszy, Lotzów (Loetz), i podjął studia w semestrze zimowym 1509 r. na miejscowym uniwersytecie. Nie ureglowawszy swych finansowych zobowiązań względem rodziny Lotzów, z której Wedeg Lotz był ówczesnym wójtem Greifswaldu, a jego syn, Henning — profesorem prawa na miejscowym uniwersytecie, w ostatnich dniach grudnia 1509 r. opuścił potajemnie ich dom, zamierzając udać się do Rostocku. Wysłani przez Lotzów dragoni miejscy dopędzili go w drodze, ograbili z książek i rękopisów, a także wierzchniej zimowej odzieży, i poranionego, na wpół żywego, podczas zimowej zawieruchy zostawili na opustoszałym trakcie. Jedynie dzięki pomocy życzliwych ludzi dotarł do Rostocku, gdzie przez długie tygodnie dochodził z trudem do zdrowia, korzystając z opieki, jakiej udzielił mu miejscowy profesor, Ecbertus de Harlem.

Wydarzenia te przedstawił Ulrich von Hutten w poetyckim utworze, wydanym w r. 1510 we Frankfurcie nad Odrą, w języku łacińskim, w dwu księgach pod wspólnym tytułem: *Ulrici Hutteni... Querelarum libri duo...*[8], z których każda zawiera po 10 elegii, skierowanych do różnych adresatów i opisujących doznane od rodziny Lotzów krzywdy. Elegia X z drugiej księgi, uważana zresztą za najlepszą, prezentuje postacie niemieckich humanistów, wśród których na czołowych miejscach umieszczeni zostali: Johannes Reuchlin i Sebastian Brant. Elegię VI (*Ad Joannem Crotum Rubeanum*) i elegię VIII (*Ad Eobanum Hessum*) poświęcił bliskim sobie wymienionym dwóm humanistom. W innych elegiach dał opis krajobrazów różnych prowincji Niemiec, nakreślił wiodące przez nie trakty handlowe, w pełnych uczucia słowach wspominał swoją matkę, Ottilie von Eberstein, która nic nie wiedziała o przykrościach, jakie go spotkały.

W gościnnym Rostocku pozostawał do sierpnia 1510 r., prowadząc także, dzięki pomocy poznanych tam przyjaciół, wykłady na miejscowym uniwersytecie. Jesienią tegoż roku poprzez Frankfurt nad Odrą, gdzie oddał do druku rękopis swej *Skargi przeciw rodzinie Lotzów*, przybył do Wittenbergi, nawiązując przyjaźń z Jakobem Fuchsem, zaliczającym się także do grona przyjaciół Lutra.

Ciężkie warunki materialne, w jakich się znajdował, skłoniły go do proszenia o pomoc finansową, o której uzyskanie zwracał się między innymi korespondując ze swoim przyjacielem Crotusem Rubeanusem, do klasztoru w Fuldzie, gdzie sam ongiś pobierał nauki, a jego przyjaciel był tam wówczas nauczycielem. W Wittenberdze Ulrich von Hutten przy-

---

8 Böcking (ed.): *op. cit.*, t. III, ss. 19—83.

gotował pracę z zakresu teorii poetyki *De Arte Versificandi Liber unus* [9], która przyniosła mu uznanie i rozgłos oraz porównywana była do podobnych dzieł takich ówczesnych głośnych pisarzy-humanistów, jak Konrad Celtis (*Ars Versificandi et Carminum*) czy Jacob Wimpheling (*Tractatus Prosodiae et Artis Metrica*). Wiele razy była ta praca wznawiana w Niemczech i poza ich granicami i jeszcze w XVIII wieku odwoływano się do niej jako do wartościowego dzieła w tym zakresie. Ulrich von Hutten wykorzystał w tej pracy wskazówki z zakresu poetyki licznych pisarzy i poetów antycznych, a zwłaszcza Horacego, Arystotelesa i Cycerona, wykazując doskonałe obeznanie z literaturą starożytnej Grecji i Rzymu.

Późną wiosną 1511 r. Ulrich von Hutten opuścił Wittenbergę, kierując się poprzez Morawy do Wiednia. Cieszył się już wówczas określoną sławą poety-humanisty, dlatego, gdy znalazł się w Ołomuńcu, przyjmował go u siebie mecenas humanistów, biskup Stanisław Thurzo, wyposażając na dalszą drogę w nowe suknie, pewną sumę pieniędzy, a nawet ofiarował mu rumaka, którego posiadanie nie czyniło już wędrówki tak uciążliwą, jak dotychczas.

W Wiedniu spotkał się z licznym gronem dawnych i nowych przyjaciół. Tu także, na uniwersytecie, zetknął się bezpośrednio z żywą tradycją działalności głośnego humanisty, Konrada Celtisa (1459—1508), który po wędrówkach przez liczne kraje Europy, także i Polskę, pod koniec swego życia osiadł w Wiedniu, zakładając na podstawie cesarskiego przywileju zasłużone Collegium Poetarum et Mathematicorum.

W Wiedniu Ulrich von Hutten zbliżył się także do kręgów dworskich cesarza Maksymiliana I, otaczanego gorącą sympatią przez humanistów, jako ich mecenas i zwolennik. Na jego dworze znajdowali humaniści zawsze życzliwe przyjęcie, tym bardziej że cesarz Maksymilian I doceniał wartość i znaczenie nowych prądów umysłowych w praktycznej polityce, a także dokumentarne znaczenie zapisów własnych przedsięwzięć i zamierzeń w dziełach humanistów.[10]

Pod wpływem pobytu w Wiedniu, zwłaszcza zaś dzieł Konrada Celtisa i atmosfery dworu cesarza Maksymiliana I Ulrich von Hutten zwrócił uwagę na historię Niemiec i ich ówczesną sytuację polityczną. Sprzyjały temu nie tylko prowadzone na ten temat dyskusje, ale także lektura licznych pism politycznych i pamfletów, które krążyły na cesarskim dworze i w Wiedniu. Potwierdzeniem tych jego nowych zainteresowań okazała się praca: *Ad divum Maximilianum Caesarem Aug... Bello in Venetos*

[9] *Ibid., t. III,* ss. 89—106.

[10] Por. na ten temat E. Bernstein: *Ulrich von Hutten mit Selbstzeugnissen und Bilddokumenten...,* s. 31 i n. J. D. Müller: *Gedechtnus. Literatur und Hofgesellschaft um Maximilian I.,* München 1982, s. 20 i n.

euntem, Ulrichi Hutteni Equitis, Exhortatio[11], opublikowana w Wiedniu w r. 1512, zachęcająca cesarza Maksymiliana I do wyprawy zbrojnej przeciwko Wenecji. Cesarz, w jego przekonaniu, winien bronić swej światowej pozycji, a prośby Wenecji o pokój tylko umacniają nadzieję na jego niewątpliwy sukces wojenny. Osiągnięcia Niemców w wielu dziedzinach życia i kultury, jak np. ostatnio sukces w dziedzinie nowego sposobu druku książek, uzasadniają, zdaniem poety, ich działania zapewniające im przodującą wśród narodów pozycję. Sam zaś cesarz winien dominować nad Niemcami:

> Jowisz jest w niebie najwyższy, na ziemi zaś cesarz, tamten ma bogów, ten zaś ludzi ma w swojej mocy.[12]

Z końcem r. 1511 lub wiosną 1512 r. Ulrich von Hutten został zmuszony do opuszczenia Wiednia w następstwie zatargu z władzami tamtejszego uniwersytetu, zabraniającymi mu z powodów formalnych prowadzenia wykładów z zakresu sztuki poetyckiej. Celem jego kolejnej wędrówki stały się Włochy, kolebka europejskiego humanizmu. Chciał podążyć śladami niemieckich humanistów, takich jak Rudolf Agricola, Konrad Celtis, Mutianus Rufus czy Willibald Pirckheimer, którzy przeszczepiali przed nim idee humanizmu z Włoch do Niemiec. Pragnął także podjąć we Włoszech naukę prawa, do czego nieustannie zachęcała go jego rodzina, a zwłaszcza ojciec, obiecujący w tym celu także pomoc materialną. Nie bez wpływu na tę decyzję pozostało także jego pragnienie bliższego poznania teatru wojny toczącej się we Włoszech, gdzie jedną ze stron był cesarz, pretendujący obok Francji i Hiszpanii do zapewnienia swej przewagi w tym kraju.

W połowie kwietnia przybył do Pawii i podjął studia prawnicze na tamtejszym uniwersytecie. Po kilku miesiącach jednak zajęcia gwałtownie przerwało wkroczenie wojsk francuskich do miasta. Złożony w tym czasie ciężką gorączką, został aresztowany przez żołnierzy francuskich i przetrzymywany przez kilka dni. Po odbiciu miasta przez Szwajcarów, jako rzekomego stronnika Francuzów, ponownie go uwięziono i ograbiono z pieniędzy oraz posiadanych rzeczy i dopiero dzięki okupowi uzyskał wolność. W liście z 21 VIII 1512 r. pisze do przyjaciela:

> W rezultacie opuściłem opustoszałe, opanowane przez męty społeczne, zbrodnie i głód oraz panującą zarazę, miasto i w lipcu udałem się do Bolonii.[13]

Na tamtejszym sławnym uniwersytecie podjął ponownie studia prawnicze, uczęszczał także na wykłady z zakresu retoryki i poezji. Jego nauczycielami byli między innymi: Camillo Palleotti i Pietro Pomponazzi.

---

[11] B ö c k i n g (ed.): *op. cit.*, t. III, ss. 123—160.

[12] *Ibid.*, t. III, s. 136.

[13] *Ibid.*, t. I, s. 26.

Do przerwania studiów zmusiła go konieczność. Wskutek działań wojennych przerwany został kontakt z Niemcami, a zatem przestała napływać pomoc finansowa. Aby zapewnić sobie materialną egzystencję, zaciągnął się do oddziałów zbrojnych cesarza Maksymiliana I i w początkach sierpnia 1513 r. uczestniczył w oblężeniu Padwy. Po ustaniu działań zbrojnych w lutym 1514 r. wrócił wraz z innymi żołnierzami do kraju. Pod wpływem przeżyć wojennych stworzył poeta około stu krótkich wierszy łacińskich, przedstawiających migawkowe obrazy z działań zbrojnych, które w literaturze późniejszej przyjęto określać mianem pierwszych „reportaży wojennych".[14] Część z nich opublikowana została w r. 1519 wraz z dedykacją cesarzowi Maksymilianowi I.[15] Zawarte w nich zostało zarówno poczucie patriotyzmu i nadzieja sukcesów, jak i zrozumienie rozbieżności między pozycją polityczną cesarza Maksymiliana I a jego ograniczonymi możliwościami dysponowania i zastosowania efektywnej siły zbrojnej, zdolnej zapewnić powodzenie jego zamierzeniom. Wezwania do aktywności i działania znajdują wyraz w epigramach, a wiążą się z rosnącym przekonaniem o słuszności polityki prowadzonej przez cesarza Maksymiliana I we Włoszech, a zagrożonej przez Wenecjan. Poeta pyta i odpowiada:

> Cóż bowiem czynią Wenecjanie? Oni walczą [...]. Przez kogo są wspomagani? Przez Francuzów. Kogóż mają za przeciwnika? Cesarza. Jaki jest ich cel? Italia![16]

Pobyt Ulricha von Huttena w Italii i zdobyte tam doświadczenia wciągnęły go w sprawy polityki europejskiej. Przeciwieństwa interesów ówczesnych potęg: cesarza i papieża, Francji i Wenecji, a zwłaszcza problemy dotyczące pozycji Niemiec w Europie pozostały na trwałe w centrum jego uwagi.[17]

Wiosną 1514 r., po 15-letniej nieobecności, Ulrich von Hutten odwiedził swój rodzinny zamek Steckelberg, przebywał przez pewien czas w Erfurcie oraz włączył się w głośny spór między znanym humanistą Johannesem Reuchlinem a teologami, przeciwnikami humanizmu i nowych idei. Owocem tych kontaktów i sporu stały się w następstwie słynne *Listy ciemnych mężów* (1515—1517), w których przygotowaniu brał udział. Wprawdzie wielu humanistów uczestniczyło w ich powstaniu, jednak część opracowana przez niego wyróżniała się radykalizmem głoszonych opinii, ostrością polemik, zażartością krytyki obskurantyzmu zwolenników tradycyjnych postaw i dogmatów.[18]

---

[14] H. Grimm: *Ulrich von Hutten, Wille und Schicksal*, Göttingen 1971, s. 47.
[15] Böcking (ed.): *op. cit.*, t. III, ss. 206—268.
[16] *Ibid.*, t. III, s. 217.
[17] Por. Bernstein, [w:] *Ulrich von Hutten...*, s. 42.
[18] *Ibid.*, s. 54.

Uznane zostało, że uzupełnienie części pierwszej *Listów* oraz ich większość w części drugiej jest autorstwa Ulricha von Huttena. Ostrość zawartej w nich satyry, rzeczowość i szczególny ich autentyzm były także rezultatem drugiego pobytu poety we Włoszech, a zwłaszcza w Rzymie, gdzie przebywał od lutego 1516 r. przez okres 4 miesięcy, chłonąc w kręgach rzymskich humanistów zarówno nowe idee, jak i odgłosy oraz atmosferę tak charakterystyczną dla „wiecznego miasta" jako stolicy Kościoła katolickiego. Celem jednak zasadniczym jego drugiego pobytu we Włoszech było podjęcie studiów prawniczych, do czego od dawna nakłaniała go rodzina, a co stało się teraz możliwe dzięki pomocy finansowej uzyskanej od arcybiskupa Albrechta Brandenburskiego.

Po 4-miesięcznym pobycie w Rzymie ze względu na pogarszający się stan zdrowia, będący wynikiem nękającej go od lat nieuleczalnej wówczas choroby, która, przywleczona, jak powszechnie uważano, przez żołnierzy króla Francji, Karola VIII, z Włoch, czyniła spustoszenie w całej niemal ówczesnej Europie, Ulrich von Hutten udał się na leczenie do Viterbo. Tu miało miejsce wydarzenie, które przeszło w pewnym sensie do legendy i uważane jest za rys charakterystyczny w jego biografii. Jak sam wspomina w liście z 31 VII 1516 r., adresowanym do *Nicolao Gerbellio — Pontifici iuris consulto...*[19], stoczył walkę z pięcioma Francuzami, którzy chcieli go zmusić do wznoszenia okrzyków obraźliwych w stosunku do cesarza niemieckiego. Mimo ich zdecydowanej przewagi, w starciu z nimi zraniony został jedynie w „lewy policzek", sam zaś śmiertelnie poranił jednego z przeciwników i nie podporządkował się ich żądaniom. Pisał:

> Nie do zniesienia jest już, dająca się odczuć niemal w całej Francji, arogancja tych Francuzów, dałby Bóg, abyśmy nie zapomnieli, że jesteśmy Niemcami.[20]

Wiosną 1517 r. podjął w Bolonii dalsze studia w zakresie prawa na sławnym tamtejszym uniwersytecie, chętnie uczęszczanym przez studentów niemieckich. Włączył się on także tutaj czynnie w sprawy ziomkostwa niemieckich studentów, toczących wówczas zażarty i często krwawy spór ze zgromadzeniem studentów z Lombardii, co w końcu stało się powodem zmuszenia go przez władze miasta do opuszczenia Bolonii. W okresie jednak niemal rocznego w nim pobytu zawarł wiele znajomości z przebywającymi tam wieloma młodymi humanistami niemieckimi, z którymi przyjaźń i kontakty utrwaliły się na wiele lat.

W czasie pobytu w Bolonii wiele czasu poświęcił na lekturę pism myślicieli antycznych, przy czym szczególny wpływ wywarły na niego dialogi i satyry Lukiana z Samosat (ok. 120—180 n.e.), którym interesował się już w czasie studiów w r. 1506 we Frankfurcie nad Odrą. Pod jego

---

[19] Böcking (ed.): *op. cit.*, t. I, s. 105.

[20] *Ibid.*, t. I, s. 106.

wpływem Ulrich von Hutten napisał dialog *Phalarismus*, opublikowany w r. 1517 w Moguncji[21], w podtytule umieszczając swoje głośne oświadczenie: *Jacta est alea*, które w 3 lata później w nowym wydaniu pracy w języku niemieckim wyraził słowami: *Ich hab's gewagt* — „Odważyłem się".

Idąc za wzorem Lukiana, w dialogu, jaki prowadzi w Hadesie legendarny tyran z Agrigento — Falaris (VI wiek p.n.e.) ze swoim aktualnym ziemskim odpowiednikiem z kraju Niemców się wywodzącym, ujawnia tajniki zasad polityki wiodącej do zdobycia dominacji i odsłania jej arkana. W końcu przyznaje jednak Falaris, że jego rozmówca przewyższa go doświadczeniem i osiągnięciami w dziele umacniania posiadanej władzy, stąd sam uznaje się jego uczniem i bez wahań przyjmuje go za swojego nauczyciela. Uważa się, że pod postacią rozmówcy Falarisa przedstawia Ulrich von Hutten księcia Wirtembergii Ulricha, zabójcę Hansa von Huttena, krewnego poety. O nim to, kończąc dialog, miał się wyrazić Falaris:

> Niczego już więcej nie mogę ci przekazać, czym byś się już sam nie wyróżniał wcześniej, przodując zwłaszcza w przywodzeniu Niemiec do kłótni i przewodząc w wywoływaniu w każdym miejscu nieustających waśni.[22]

Były to słowa krytyki skierowane wprawdzie do jednego z ówczesnych książąt niemieckich, ale wyrażające generalne potępienie ich postępowania godzącego, zdaniem poety, w interesy całych Niemiec, gdyż uprawiana przez nich polityka podważała pozycję zajmowaną przez cesarza.

W kwietniu 1517 r. w następstwie zatargów między studentami w uniwersytecie Ulrich von Hutten został zmuszony do opuszczenia Bolonii. Udał się do Ferrary z zamiarem kontynuowania studiów prawniczych, skąd wkrótce zaproszony został przez swoich kuzynów do Wenecji, by zgodnie z rycerską tradycją wziąć udział w pielgrzymce do Ziemi Świętej. W Wenecji nawiązał liczne kontakty z miejscową młodzieżą szlachecką i wieloma humanistami, złożył też wizytę w słynnej drukarni Alda Manucjusza. Jego ostre epigramy, skierowane przeciw polityce Wenecji przeciwstawiającej się cesarzowi Maksymilianowi I, nie były jeszcze opublikowane, stąd nie mogły zamącić jego pobytu w tym mieście. Opuścił je wkrótce, w początkach czerwca, by, zamiast do Ziemi Świętej, poprzez Bolonię udać się do Augsburga.

W drodze do Niemiec w czasie krótkiego pobytu w Bolonii zapoznał się z głośnym traktatem Lorenza Valli (1407—1457) *De falso credita et ementita Constantini donatione declamatio*, który polecił skopiować, a na-

---

[21] *Ibid.*, t. IV, ss. 1—25.
[22] *Ibid.*, t. IV, s. 23.

stępnie opublikował w Bazylei w r. 1519 [23], zaopatrując w dedykację poświęconą papieżowi Leonowi X:

Ulrichi Hutteni in libellum Laurentii contra effictam et ementitam Constantini donationem ad Leonem X Pontificem Maximum praefatio.

Do Niemiec powrócił bez oczekiwanego przez rodzinę dyplomu ukończenia studiów prawniczych, jednak zdobył uznanie wśród humanistów dzięki swoim łacińskim utworom poetyckim i cieszył się znajomością, a często i przyjaźnią wielu najgłośniejszych z nich, jak Erazm z Rotterdamu, Johannes Reuchlin, Willibald Pirckheimer czy wreszcie patrycjusz augsburski i uczony Konrad Peutinger. W dużym stopniu dzięki zabiegom tego ostatniego 12 VII 1517 r. Ulrich von Hutten ukoronowany został przez cesarza Maksymiliana I wawrzynem poetyckim. Po Petrarce, uhonorowanym tym tytułem w r. 1341 przez cesarza Karola IV, i Konradzie Celtisie, który otrzymał wawrzyn poetycki w r. 1487 od cesarza Fryderyka III, Ulrich von Hutten był trzecim poetą wyróżnionym przez cesarzy niemieckich tym zaszczytnym tytułem.[24] Jak się podkreśla w opracowaniach, była to ostatnia tego rodzaju, godna uwagi, uroczystość.[25]

Wraz z tytułem *poeta laureatus*, poza samą godnością, uzyskiwał Ulrich von Hutten także prawo prowadzenia wykładów w szkołach i na uniwersytetach z zakresu poetyki i retoryki, objęty został również szczególną ochroną prawną, np. mógł być sądzony jedynie przez sąd cesarski.[26] W dziękczynnym utworze poetyckim, strofami łacińskich wierszy wyraził potwierdzany przez naturę sąd:

> Jest znane, że w przyrodzie kwiaty przekwitają,
> liście z drzew opadają,
> jedynie wieniec poetycki nie traci nigdy swych walorów,
> zachowując wieczną świeżość.[27]

Po krótkim pobycie w Bambergu w gościnie u swego przyjaciela, Jakoba Fuchsa, gdzie napisał czwartą mowę przeciwko Herzogowi Ulrichowi von Württembergowi [28], w której postawił go przed wyimaginowanym sądem cesarskim jako uosobienie zła i łamiącego prawa zbrodniarza, słusznie zasługującego na karę śmierci.

We wrześniu 1517 r. Ulrich von Hutten uzyskał stanowisko radcy dworu w służbie arcybiskupa Albrechta Brandenburskiego w Moguncji. Sta-

---

[23] *Ibid.*, t. I, ss. 155—161.

[24] Por. K. Arnold: *Poeta laureatus — Die Dichterkrönung Ulrichs von Hutten,* [w:] Laub: *op. cit.*, s. 241.

[25] Bernstein, [w:] *Ulrich von Hutten...*, s. 70.

[26] Böcking (ed.): *op. cit.*, t. I, ss. 143—144.

[27] *Ibid.*, t. I, s. 145.

[28] *Ibid.*, t. V, ss. 3—83.

nowisko to dawało mu możliwość spokojnej egzystencji wśród ksiąg i dyskusji w humanistycznych kręgach, których nie brakowało na ożywionym i z szerokim rozmachem prowadzonym przez arcybiskupa dworze w Moguncji. Tu gromadzili się najgłośniejsi ówcześnie humaniści niemieccy, tu gościł także, w drodze z Anglii do Bazylei, Erazm z Rotterdamu. Owacyjnie był przyjmowany przez grono tamtejszych humanistów, którym przewodzili Herman von dem Busche, Johannes Reuchlin i Ulrich von Hutten. W rok później ten ostatni pisał do „papieża humanistów", jak często określano autora *Pochwały głupoty*, iż pragnie pozostać z nim w kontakcie ściślejszym niż ongiś „Alcybiades z Sokratesem".

Jest to bowiem porównanie w pełni uzasadnione, bym nazywał Cię niemieckim Sokratesem, gdyż Ty uczyniłeś tak wiele w zakresie rozwoju nauk w Niemczech, jak ongiś tamten uczynił w Grecji.[29]

Także Erazm z Rotterdamu wysoko oceniał i autentyczną sympatią obdarzał znacznie od siebie młodszego Ulricha von Huttena, pisząc o nim jako o „ulubieńcu muz" [30], za jego wdzięk, talent i humanistyczne wykształcenie. Wyrazem jednak szczególnego uznania dla niego było dedykowanie mu głośnej pracy filozofa holenderskiego o Tomaszu Morusie — przyjacielu Erazma z Rotterdamu.[31]

Humanistyczne dyskusje i filozoficzna kontemplacja nie były jednak stanem odpowiadającym naturze Ulricha von Huttena. W słynnym liście do patrycjusza Willibalda Pirckheimera z Norymbergi, zachwalającego dworski i kontemplacyjny tryb życia, zwierzał się:

Ty zupełnie nie znasz mojej natury, jeśli przypuszczasz, że uda ci się nakłonić mnie do odsunięcia się od aktywnego życia i poświęcenia wszystkich mych sił studiom, z dala od wszelkiej działalności i unikania wszystkich inaczej myślących ludzi czy środowisk.[32]

Dlatego korzystał on z możliwości udziału w czynnym życiu politycznym swej epoki, uczestnicząc z inicjatywy arcybiskupa między innymi w misjach dyplomatycznych. Taki też miał charakter jego wyjazd i pobyt we Francji od końca października do ostatnich dni grudnia 1517 r. i jego audiencja u króla Francji, Franciszka I. Nie tylko przeprowadzał wówczas rozmowy polityczne, ale także poznał humanistów francuskich, jak G. Budäus czy J. d'Etaples, nawiązując z nimi bezpośrednie i bliskie kontakty.

Nieustanna ciekawość świata i towarzysząca jej stale aktywność życiowa cechowały Ulricha von Huttena, choć dotknięty był nieuleczalną

[29] *Ibid.*, t. I, s. 102.
[30] *Ibid.*, t. I, s. 103.
[31] *Ibid.*, t. I, ss. 278—286.
[32] U. von Hutten: *Deutsche Schriften*, hrsg. von P. Ukena, München 1970, s. 318. Por. także Böcking (ed.): *op. cit.*, t. I, ss. 201—202.

wówczas chorobą — syfilisem, który dotkliwie ograniczał jego działalność. Powtarzające się systematycznie nawroty gorączki, osłabienie fizyczne, a także stopniowo coraz bardziej zauważalne ograniczenie sprawności ruchu były dla niego źródłem nieustannych utrapień. Korzystał wprawdzie z wielu kuracji, także z wód leczniczych w Niemczech i we Włoszech, jednak bez widocznych pozytywnych efektów. Przez całe życie walczył nieustępliwie z cierpieniem, a na sugestię wyzwolenia się od niego drogą samobójstwa miał odpowiedzieć negatywnie, wyjaśniając, że przecież jest „wyznawcą wiary Chrystusa". Jego siły podtrzymywała też nieustannie nadzieja trwałej poprawy zdrowia, stąd kolejne próby różnych metod leczenia.

Idąc za radą nadwornego medyka arcybiskupa, poddał się także modnej wówczas i szeroko stosowanej kuracji na bazie sprowadzanego z Ameryki Środkowej drzewa gwajakowego. W ciągu 2 tygodni, przy zachowaniu ścisłej diety, poddawany był pacjent naparom z tego drzewa, kąpielom i natryskom, które miały oczyścić zakażoną krew i wzmocnić osłabiony organizm. Ulrich von Hutten kurację przeprowadzał dwukrotnie. Uzyskał niewątpliwą poprawę zdrowia, choć na krótki okres jedynie, równocześnie sprawdzał na sobie efekty stosowanych zabiegów. Na podstawie tych obserwacji przygotował złożoną z 26 rozdziałów pracę: *De Guaiaci medicina et morbo gallico liber unus,* opublikowaną wiosną 1519 r. w Moguncji.[33] Przetłumaczona z łaciny na język niemiecki, a później na francuski i angielski, zyskała wielką popularność i była wielokrotnie wznawiana. Uchodziła za ważny podręcznik z zakresu medycyny i opisana w niej metoda leczenia syfilisu stosowana była przez dziesięciolecia. Pracę tę poświęcił arcybiskupowi Moguncji, gdyż z zalecenia lekarza tegoż poddał się kuracji. W dedykacji wyraził życzenie:

> Za łaską Chrystusa, naszego Zbawiciela, nie bądź zmuszony do korzystania z przepisów kuracji w książce zawartych.[34]

Leczenie, jakie odbył Ulrich von Hutten, jedynie na krótko zahamowało jego aktywność polityczną, do której z nowymi siłami i nadziejami włączył się natychmiast po jego ukończeniu. W związku z odbywającym się latem 1518 r. posiedzeniem Reichstagu w Augsburgu, w przygotowaniach doń wraz z arcybiskupem Albrechtem Brandenburskim wziął także i on udział, odbywając szereg podróży politycznych po Niemczech i roz-

---

[33] Böcking (ed.): *op. cit.,* t. V, ss. 397—497. Por. także M. Peschke: *Ulrich von Hutten (1488—1523) als Kranker und als medizinischer Schriftsteller,* [w:] *Kölner medizinhistorische Beiträge,* Bd. 33, Köln 1982, wydanie drugie: Köln 1985. M. Peschke: *Ulrich von Hutten und die Syphilis,* [w:] Laub: *op. cit.,* ss. 309—319.

[34] Böcking (ed.): *op. cit.,* t. V, s. 496.

wijając publicystykę polityczną, której efektem były między innymi jego głośne *Türkenreden* (*Mowy przeciw Turkom*).

Był to dla Europy problem wówczas palący, gdyż po zdobyciu Konstantynopola (w r. 1453) i podbojach Syrii, Arabii i Egiptu, Turcy coraz wyraźniej zaczęli zagrażać Europie, stając, po zdobyciu Belgradu, pod murami Wiednia. Stąd hasło wojny w obronie Europy przed agresją ze strony Turcji stało się zagadnieniem bardzo aktualnym i niezwykle istotnym. Zdaniem Ulricha von Huttena, w wojnie takiej winien przewodzić i stanąć na czele przygotowań do niej cesarz niemiecki, a nie papież i Kościół rzymski. Wielokrotnie już bowiem zbierane przez duchowieństwo rzymskie na ten cel środki wykorzystywane były niezgodnie z przeznaczeniem, na osobiste potrzeby kleru, a nie na obronę przed tureckim zagrożeniem Europy. Głoszenie tej prawdy uważał poeta za swój obowiązek jako patrioty niemieckiego. Wszelkie zaś próby ograniczania przez Rzym wolności Niemiec doprowadzić mogą jedynie do ogólnego powstania i powszechnego sprzeciwu. W obronie interesów Niemiec wszyscy, a zwłaszcza książęta niemieccy winni postępować zgodnie, współdziałając wzajemnie. Pisał:

> Jesteście bowiem konarami tego samego drzewa i członkami tego samego ciała. Czyż nie będziecie cierpieć, kiedy szlachetne drzewo z tego względu, że jego konary wzajemnie o siebie uderzając odkryją swoje bogactwa i jego owoce zostaną zagrabione? Czyż zasłużycie na słowa aprobaty, kiedy w takim wspaniałym organizmie z powodu wewnętrznych waśni przyjdzie zmarnieć jego członkom? [35]

W *Mowach przeciw Turkom* występuje jako zwolennik ożywienia idei Cesarstwa Niemieckiego i przywrócenia mu w Europie dominującej roli. Obrona Europy przed tureckim zagrożeniem miała być okazją do wskrzeszenia tej idei i równocześnie ograniczenia politycznych wpływów kurii rzymskiej, współzawodniczącej od wieków z Cesarstwem o przewagę w Europie. Siła cesarza w dużym stopniu zależna była od podporządkowania jego władzy książąt Rzeszy, stąd wezwanie ich do jedności i uległości względem zwierzchniej władzy.

Identyczny motyw wystąpił też z całą mocą w powstałym także wówczas łacińskim dialogu Ulricha von Huttena *Arminius*, „w którym człowiek, gorąco kochający ojczyznę, głosi pochwałę Germanów".[36] Postać legendarnego przywódcy germańskich Cherusków — Arminiusza przyciągała uwagę poety już w czasie studiów we Frankfurcie nad Odrą (1506—1507). Ponownie zetknął się z tą postacią w czasie drugiej podróży do Italii (r. 1515), gdzie właśnie opublikowano Tacyta słynne *Annales*, które dostarczyły pisarzowi nowych o nim wiadomości. Pod wpływem tej lektury w latach 1516—1517 pisze dialog *Arminius*, przerobiony w r. 1519

[35] *Ibid.*, t. V, s. 117.
[36] *Ibid.*, t. IV, ss. 407—418.

i ogłoszony drukiem w Hagenau w r. 1529, już po śmierci autora. Pierwowzorem tego dialogu stały się dialogi poety greckiego Lukiana, autora między innymi *Dialogów zmarłych*, do których bezpośrednio nawiązywał. W podziemnym państwie Minosa zjawia się Arminiusz ze skargą, że tak wysoko ocenia się zasługi takich wodzów, jak Aleksander Wielki, Scypion Afrykański czy Hannibal, jego zaś sukcesy militarne są przemilczane i niedoceniane. Powołał się przy tym na świadectwo Tacyta o swym męstwie, co przesądziło o decyzji Trybunału podziemnego świata przyznania Arminiuszowi pierwszego miejsca wśród wodzów. Pokonał on bowiem Rzymian w okresie ich największej potęgi i walczył nie dla sławy, lecz w imię sprawiedliwości, o przywrócenie Germanom ich naturalnej wolności. By zaś orzeczenie to, ogłoszone przez Minosa, nie uległo nigdy żadnej zmianie, uznany został także Arminiusz za najsławniejszego i najbardziej zasłużonego wyzwoliciela ojczyzny. Wydając to orzeczenie, władca królestwa ciemności stwierdza:

> Wszak ty przecież byłeś wyzwolicielem Niemiec, wszystkim się przez to zasługując niezmiernie, a w podjętej dla odzyskania wolności wojnie pozostałeś niezwyciężony, mimo narażania się na największe niebezpieczeństwa nie dążyłeś nigdy do zdobycia dla siebie jakichkolwiek korzyści, stąd umieszczam cię wraz z Brutusem wśród pogromców tyranów i oswobodzicieli ojczyzny. Merkury zaś otrzymuje następujące polecenie: na rynkach i placach, w cyrkach i na skrzyżowaniach dróg oraz wszędzie tam, gdzie gromadzą się ludzie i bogowie, winien być Arminiusz, [wódz] Cherusków, czczony jako symbol umiłowania wolności, niezwyciężoności i uosobienie prawdziwej niemieckości.[37]

Prezentując postać Arminiusza jako niezwyciężonego wodza i obrońcę Germanów, przeciwstawiał go poeta współczesnym sobie niemieckim książętom, troszczącym się przede wszystkim o korzyści własne. Stąd jego dialog porównywany jest w literaturze z traktatem *Książę* N. Machiavellego, również krytycznie oceniającego postępowanie współczesnych sobie książąt włoskich, którym przeciwstawia postać wyidealizowanego władcy, jakim w średniowieczu miał być Catruccio Castracani, a w jego czasach Cesare Borgia. Dialog von Huttena *Arminius* zapoczątkował kult tego niemal legendarnego bohatera w Niemczech, któremu w konsekwencji poświęcono wiele opracowań literackich, muzycznych i teatralnych. W r. 1875 w Lesie Teutoburskim wzniesiony został monumentalny pomnik Hermana Arminiusza, górujący nad szczytami drzew.

Jak gdyby przeciwieństwem męstwa, tężyzny fizycznej i prostoty życia oraz obyczajów nakreślonych w dialogu *Arminius* jest powstały w tymże czasie, także pod wpływem twórczości Lukiana, dialog Ulricha von Huttena zatytułowany *Aula*.[38] Nakreślony tam obraz stosunków i panujące za-

---

[37] *Ibid.*, t. IV, s. 416.

[38] *Ibid.*, t. IV, ss. 43—74.

sady, podporządkowane dążeniom do osobistej kariery i bezwzględnej żądzy bogacenia się, daleko odbiegają zarówno od wyimaginowanych obyczajów Germanów z czasów Arminiusza, jak i klasycznych zasad rycerskiego trybu życia, którego kontynuatorem poeta stale uznawał siebie.

Więcej informacji o sobie, o swoich doświadczeniach i planach na przyszłość zawarł Ulrich von Hutten w słynnym liście do patrycjusza norymberskiego Willibalda Pirckheimera, napisanym w Augsburgu w październiku 1518 r. w czasie kuracji zdrowotnej tam przeprowadzanej, a wydanym w miesiąc później w tymże mieście. Wyjaśnia w nim swojemu przyjacielowi, dlaczego nie pociąga go życie dworskie i kontemplacyjne rozważania filozoficzne. Jest bowiem usposobiony do życia aktywnego i stałego obcowania oraz kontaktów z ludźmi. *Vita activa* to dla niego stan naturalny, którego zaprzeczeniem jest *vita contemplativa*. Wychowany w surowych warunkach rycerskiego zamku, wśród szczęku oręża i zapachów prochu, chciałby teraz uczestniczyć w tętniącym, pełnym blasku, światowym życiu. Za jego szczególnie pożądane centrum uznaje Norymbergę, ośrodek wielorakich nauk i rozkwitu sztuki. List swój kończy zawołaniem, które przeszło do historii i przytaczane jest w podręcznikach omawiających kulturę epoki odrodzenia:

> O wieku! O nauki! Jak wielka jest radość życia, jeśli się nawet nie ma chwili wytchnienia, Willibald! Nauki rozkwitają, budzi się duch! Niech znika barbarzyństwo, zabiera swoje okowy i niech oczekuje na swoje wygnanie! [39]

Postęp humanizmu i rozkwit nauk nie były jednak w stanie doprowadzić do zasadniczych zmian w życiu politycznym Niemiec, gdzie dążenia do zdobycia władzy i dominacji nad innymi dawały o sobe nieustannie znać, podobnie jak i w wiekach minionych. Wykorzystując fakt śmierci cesarza Maksymiliana I w lutym 1519 r., Herzog Ulrich von Württemberg wszczął bunt w nadziei rozszerzenia swojego stanu posiadania i wpływów. Swoje siły zbrojne skierował przeciwko cesarskiemu miastu Reutlingen. Jego zamierzeniom przeciwstawiły się siły zbrojne Związku Szwabskiego, z których obozu donosił swoim przyjaciełom w Moguncji Ulrich von Hutten:

> Więcej nie mogę dzisiaj nic wam napisać, już słychać dźwięk trąb bojowych. Zmierzamy, jak sądzę, do zajęcia Tybingi. Bywaj zdrów i pamiętaj o mnie.[40]

---

[39] *Ibid.*, t. I, s. 217. Por. także: Trillitzsch: *op. cit.*, [w:] Laub: *op. cit.*, ss. 211—236. W. Kühlmann: *Edelmann — Höfling — Humanist: Zur Behandlung epochaler Rollenprobleme in Ulrich von Huttens Dialog „Aula" und in seinem Brief an Willibald Pirckheimer*, [w:] *Höfischer Humanismus*, hrsg. von August Buck, Deutsche Forschungsgemeinschaft, Mitteilung XVI der Kommission für Humanismusforschung, Acta Humaniora, Veinheim 1988, ss. 161—182.

[40] Böcking (ed.): *op. cit.*, t. I, s. 260.

Przez kilka miesięcy przebywał poeta wśród żołnierzy, biorąc czynny udział w kampanii zakończonej pokonaniem Herzoga i wypędzeniem go z kraju.

Znaczącym wydarzeniem, które miało także istotny wpływ na dalsze losy Ulricha von Huttena była zawarta przez niego w obozie wojskowym znajomość ze znanym rycerzem i głośnym wodzem, Franzem von Sickingenem. Zapoczątkowała ona niejako nowy etap w życiu poety, odbiegający od humanistycznych rozważań w zaciszu bibliotek, a pełny starć, potyczek, polemik i czynnego udziału w życiu politycznym Niemiec, w rozstrzygającym okresie historii reformacji w tym kraju. Jego prace, zarówno rozprawy, jak i pamflety czy wypowiedzi w rozlicznych kwestiach, nabierają wciąż bardziej politycznego i aktualnego wydźwięku. Taki też charakter noszą powstałe w tym okresie dialogi: *Fortuna, Febris prima, Febris secunda, Vadiscus sive Trias Romana* i *Inspicientes*. Napisane po łacinie, przełożone przez autora na język niemiecki, ukazały się w początkach r. 1521 drukiem w tym języku, zyskując szeroki rozgłos.

W powstałym w r. 1518 w Augsburgu i opublikowanym w lutym 1519 r. w Moguncji dialogu *Febris prima* [41], występujący osobiście autor pragnie uwolnić się od nieproszonego gościa, jakim jest spersonifikowana „Gorączka". Ta godzi się na opuszczenie swego gospodarza pod warunkiem jednak znalezienia innej gościny. Wykorzystując fakt obrad Reichstagu w Augsburgu latem 1518 r., w których wziął także udział Ulrich von Hutten, towarzyszący arcybiskupowi Albrechtowi Brandenburskiemu, dzięki czemu mógł wysłuchać wystąpienia legata papieskiego, kardynała Cajetanusa (Tomasza de Vio z Gaety, 1469—1534), domagającego się opodatkowania wiernych na wojnę z Turcją, jego to właśnie radzi obrać „Gorączce" za współtowarzysza. Kiedy ten, przedstawiony bardzo krytycznie, okazuje się nieodpowiedni, podobnie jak i rodzina znanych bankierów — Fuggerów, czy inni przedstawiciele warstw panujących, znajduje wreszcie „Gorączka" schronienie u jednego z papieskich dworzan, gdzie warunki zyskuje dla siebie znakomite, lubi on bowiem żyć w przepychu i korzystać z uroków życia. W dialogu zawarte są wyraźnie krytyczne akcenty w stosunku do wyższej hierarchii kościelnej, a w szczególności do tych jej grup, które wygody i przyjemności życia ceniły wyżej niż powołanie, a przecież miały się jemu poświęcić.

Ten nurt krytycyzmu w stosunku do wyższej hierarchii duchownej kontynuuje Ulrich von Hutten w następnym dialogu *Febris secunda*, gdzie źródeł zepsucia i upadku obyczajów wśród części kleru katolickiego dopatruje się w obowiązującej w Kościele katolickim zasadzie celibatu. Za jeden z najbardziej ostrych, skierowanych przeciwko rzymskiemu Kościo-

[41] *Ibid.*, t. IV, ss. 27—41.

łowi pamfletów, powstałych przed wybuchem reformacji, uważany jest dialog Ulricha von Huttena *Vadiscus sive Trias Romana.*[42] Poddaje w nim krytyce Kościół rzymski nie tylko za panujące w nim zepsucie i upadek obyczajów, ale przede wszystkim obwinia go o ograniczanie wolności w Niemczech i o przyjmowanie nadmiernych sum pieniężnych, co ogranicza możliwość ekonomicznego rozwoju kraju. Polityka ta budzi gniew narodu i potęguje jego opór przeciwko Rzymowi. Na pytanie zadane Huttenowi przez uczestnika dialogu, patrycjusza Ernholda:

Jak długo jeszcze będziemy pośmiewiskiem dla cudzoziemców?

Odpowiada:

Jeśli tylko rozum i wyczucie mnie nie mylą, to już wszędzie Niemcy jednoczą się, by przywrócić sobie wolność. Dzisiaj im człowiek bardziej szlachetny, im bardziej wyróżnia się swoją umysłowością, tym trudniej przychodzi pogodzić mu się z faktem, że to wszystko, czym tak szczodrze obdarowali Kościół nasi przodkowie, wpada teraz w Rzymie w czyjeś ręce i każdy rok przynosi nowe podatki i nowe pomysły zmierzające wyłącznie do tego, by wyciągnąć z Niemiec resztki ich złota, a jeśli oszustwem i pochlebstwami już się nie daje nic więcej z nas wyciągnąć, to dąży się do osiągnięcia tegoż celu pogróżkami i zastraszaniem — oto, do czego doszła już zuchwałość! Można by pomyśleć, że zostaliśmy pokonani siłą oręża i musimy składać daninę! Skoro już jednak hańba nasza doszła do najwyższego stopnia, wiem dokładnie, że dalej już ustępować nie możemy i musimy się wyrwać z rzymskich okowów.[43]

Tę samą myśl jeszcze bardziej zdecydowanie powtarza pod koniec dialogu:

Czyż my, Niemcy, nie chwycimy wreszcie za broń? Nie wystąpimy przeciwko nowym prześladowcom z ogniem i mieczem? [...] Kiedyż my się wreszcie ockniemy i wywrzemy zemstę za naszą hańbę, za szkody, które poniosły Niemcy? Jeśli uprzednio powstrzymywały nas przed tym szacunek dla religii i świętych przekonań, to teraz zmusza nas do tego i ponagla najwyższa konieczność.[44]

Równie silnie podobne motywy i tendencje polityczne występują w kolejnym dialogu Ulricha von Huttena, zatytułowanym *Inspicientes*[45], którego rozmówcami są: bóg słońca — Sol (Helios), jego syn, woźnica rydwanu słonecznego, Feton, i legat papieski Jakub Cajetan. Aby dać wytchnienie koniom niebieskiego rydwanu, jego podróżni, zatrzymawszy się, dyskutują nad ziemskimi sprawami, zastanawiając się zwłaszcza nad przebiegiem i uchwałami odbywającego się właśnie w Augsburgu posiedzenia Reichstagu. Opinie o polityce kurii rzymskiej i posunięciach wyższej hierarchii duchownej, której uosobieniem jest kardynał Cajetan nie są przychylne, zwłaszcza w odniesieniu do prowadzonej w stosunku do Niemiec polityki.

[42] *Ibid*, t. IV, ss. 145—261.
[43] *Ibid.*, t. IV, s. 156.
[44] *Ibid.*, t. IV, s. 256.
[45] *Ibid.*, t. IV, ss. 269—308.

W znacznym stopniu winę za taki stan ponoszą sami Niemcy, zapominający o sprawach publicznych, nadmiernie ceniący wygody życia i nadużywający mocnych trunków — „[...] chętniej przyjmują to, co przynosi korzyści ciału, od tego, co zawiera w sobie wartości duchowe".[46] Stan ten ulega jednak zmianie na lepsze i gdyby uczciwie dokonać porównania pomiędzy różnymi narodami, to okazałoby się, że Niemcy to nie barbarzyńcy, jak sądzą w Rzymie, do których zaliczają oni wszystkie inne narody z Francuzami włącznie, z wyjątkiem jedynie Włochów, jest bowiem przeciwnie.

> Kiedy się bierze pod uwagę czystość obyczajów, uczciwość w postępowaniu, poszanowanie cnotliwości i stałości przekonań, to Niemcy okazują się najbardziej cywilizowanym w świecie narodem, Rzymianie zaś przeciwnie, są znacznie gorsi od barbarzyńców.[47]
>
> Stan rycerski jest podstawą sił zbrojnych Niemiec, rycerze bowiem stanowią stan liczny i dobrze do wojennego rzemiosła przygotowany. Ponadto są oni, jak wiadomo, nosicielami odwiecznej sławy Niemiec, przekazując właściwą Niemcom uczciwość i wrodzoną cnotliwość. Oni też są najlepszymi obrońcami wszystkiego, co niemieckie, i wrogami wszystkiego, co obce.[48]

Niestety, rycerzy wykorzystują książęta, posługując się nimi dla własnego wyniesienia i osiągnięcia przewagi nad innymi, stąd te nieustanne w Niemczech starcia, wewnętrzne zaburzenia i nie kończące się walki zbrojne. Równocześnie bogacące się miasta są źródłem postępowania niegodnego dawnych rycerskich tradycji niemieckich i obyczajów, złym przykładem deprawującego innych, zachęcającego do wygodnego życia, zniewieściałości i upadku bojowego ducha. Dlatego dla dobra narodu poeta wzywa:

> Trzeba za wszelką cenę wykorzenić napływające z zewnątrz wygodnictwo i jak najdalej przepędzić tak obcą Niemcom zniewieściałość, przywrócić całej Germanii jej dawną potęgę i odwieczną dzielność.[49]

Gdy chodzi o dawne zasady i zwyczaje, to należałoby bezwzględnie zrezygnować z nadużywania trunków, co widzi się powszechnie, inne zaś zasady, sprawdzone doświadczeniem wieków, w całości winno się zachować i przestrzegać ich stosowania w życiu. W ten tylko bowiem sposób można będzie przywrócić Niemcom należne im miejsce i siły, by skutecznie przeciwstawić się „niesprawiedliwemu i okrutnemu pasterzowi", który zamiast „strzyc swe owce", „zdziera z nich skórę".[50]

---

[46] *Ibid.*, t. IV, s. 276, § 14 — Sol.
[47] *Ibid.*, t. IV, s. 282.
[48] *Ibid.*, t. IV, s. 290.
[49] *Ibid.*, t. IV, s. 301.
[50] *Ibid.*, t. IV, ss. 304—305.

Kolejną okazją do wypowiedzenia się Ulricha von Huttena w sprawach świeckiej władzy Kościoła i jej uprawnień w odniesieniu do państw chrześcijańskich, a zwłaszcza Niemiec, był druk przezeń głośnego traktatu Lorenza Valli *De donatione Constantini*, którego tekst przywiózł z podróży do Italii w r. 1517, a zaopatrzył zaadresowaną do papieża Leona X specjalną dedykacją:

Ulrichi Hutteni in libellum Laurentii contra effictam et ementitam Constantini donationem ad Leonem X Pontificem Maximum praefatio.[51]

Wyraża się niezwykle pochlebnie o papieżu Leonie X z rodu Medyceuszy [52], opiekunie nauk i uczonych, miłośniku sztuki i mecenasie artystów, podobnie jak jego dziad, Cosimo Medici, i ojciec, Lorenzo Il Magnifico Medici, papieżu, który wykształceniem i wiedzą dorównywał swemu nauczycielowi, Angelo Poliziano, a mając tak wielką władzę nad ludźmi, zachował umiar w jej stosowaniu, „[...] będąc raczej pasterzem i opiekunem powierzonej sobie społeczności niż władcą i panem". Tymi metodami zamierzał bowiem skierować na właściwą drogę politykę papiestwa, z której sprowadzili ją niektórzy z jego poprzedników. Krytyka ich postępowania i prowadzonej przez nich polityki, zwłaszcza w odniesieniu do Niemiec, była zdecydowana i wypowiedziana bez żadnych niedomówień.

Oni to bowiem, wykorzystawszy nadarzającą się okazję i zaczynając od niewielkich odstępstw, doszli w swej samowoli do niebotycznych szczytów, oni rozpoczęli sprzedaż błogosławieństw i oni już od dawna bezkarnie handlują odpuszczeniami, dyspensami i najróżniejszymi bullami: to oni ustanowili ceny na odpuszczenie grzechów i w mękach piekielnych grożącym innym znaleźli dla siebie źródła dochodów. Oni pozwalają na kupno dochodów i godności w Niemczech, powstałych niekiedy z ofiarności uczynionej przez naszych ojców, oni narzucili Niemcom przekonanie, że nie jest pełnoprawnym biskupem ten, kto za swoją godność nie zapłacił wielu tysięcy dukatów. Oni nie zadowalając się pobieraniem raz na rok nadzwyczajnego podatku, jeśli wpadnie im do głowy taka myśl, natychmiast wysyłają ponownie poborców podatkowych domagających się od nas pieniędzy pod byle pretekstem, a to na przykład na wojnę z Turkami, do której jakoby się przygotowują, a to na budowę świątyni św. Piotra w Rzymie, chociaż o realizacji tych zamierzeń nikt i tak nie myśli.[53]

Zajęty bardzo sprawami politycznymi i społecznymi swojego wieku, Ulrich von Hutten nie stracił z pola widzenia problemu rozwoju nauki i zwycięstwa nowych idei w świecie. Kolejny raz dał temu wyraz w de-

---

[51] *Ibid.*, t. I, ss. 155—161.

[52] Zdaniem E. Bernsteina, nie należy brać dosłownie tych pozytywnych ocen postaci i działalności papieża Leona X, przedstawia je bowiem Ulrich von Hutten z dużą dozą ironii, wyrażając się jednocześnie krytycznie w innych swych wypowiedziach o Leonie X, zwłaszcza w listach do przyjaciół, np. Willibalda Pirckheimera. Zob. B e r n s t e i n, [w:] *Ulrich von Hutten...*, s. 92.

[53] B ö c k i n g (ed.): *op. cit.*, t. I, s. 160.

dykacji arcyksięciu austriackiemu Ferdynandowi, bratu cesarza Karola V, do wydanej przez siebie w r. 1520 pracy nie znanego autora, dotyczącej XI-wiecznego sporu o inwestyturę, zatytułowanej *De unitate ecclesiae...*[54], odnalezionej w rękopisie biblioteki klasztoru w Fuldzie w r. 1519, gdzie już w pierwszych zdaniach stwierdza:

Powinno się śmiało głosić prawdę i nie lękać się tych, którzy mordują ciało, duszy bowiem zabić nie są w stanie [...], stąd zmierzam do tego, by już dawno pogrzebana i nie śmiąca podnieść głowy prawda ujrzała światło dzienne i by nie znalazło się więcej miejsca dla bezwstydnych wymysłów i przestępczych fałszerstw.

W arcyksięciu Ferdynandzie upatruje Ulrich von Hutten jedną z osobistości, której życzliwa pomoc przyczynić się może do sukcesu nowych prądów i zwycięstwa prawdy, prosi równocześnie czytelnika opublikowanej pracy, by przyjął ją przyjaźnie i udzielił wsparcia głoszonej prawdzie.

Myśl tę rozwija w liście z 23 IV 1520 r. do swojego przyjaciela, niemieckiego humanisty, Hermanna de Nevenara[55], gdzie krytykując zwolenników tradycyjnych koncepcji dochodzi do wniosku, że pogarda w stosunku do nich to jednak zbyt mało, „[...] aby rozkwitły nauki i zwiędło barbarzyństwo i aby mężów uczonych otaczano wszędzie szacunkiem, a głupców lekceważeniem". Rozwijając tę myśl pisze nieco dalej:

Oby najmiłościwszy i wszechmocny Pan zechciał spowodować, by sczezli i przepadli wszyscy, którzy stanęli na drodze odrodzenia nauk, i by podniosły się i okrzepły nowe talenty i cnoty, które tak wiele razy dotychczas tratowane były przez wspomnianych wyżej osobników.

Zachęca też odbiorcę listu, by ten „nie tracił nadziei", gdyż autor listu pozostanie niezmiennie „i w trudach, i w niebezpieczeństwach" jego „współtowarzyszem" i postara się przeciągnąć na ich stronę „wszystkich, którzy mogą się im okazać życzliwi tak na dworach, jak i wśród książąt", tym bardziej że już i w tej chwili popiera ich „wielu sławnych mężów".

Rozgrywające się w Niemczech wydarzenia związane z reformą Kościoła i idące w ślad za nimi zmiany polityczne pochłaniać miały jednak Ulricha von Huttena bardziej niż współudział w rozwijaniu nauk. Takiego wyboru dokonał świadomie, co potwierdza między innymi w przedmowie do wydanego w r. 1520 w Moguncji rękopisu z początków XIV wieku *De schismate extinguendo,* zawierającej jego pozdrowienia przesłane „wszystkim wolnym w Niemczech".[56] Zwracając się do swoich współobywateli wzywał:

---

[54] *Ulrichi Hutteni Equi. ad Illustris. Principem Dominum Ferdinandum, Austriae Archiducem etc. in sequentem librum (De Unitatae Ecclesiae conservanda) Praefatio. Ibid.*, t. I, ss. 325—334.

[55] *Ibid.*, t. I, ss. 164—168.

[56] *Ibid.*, t. I, ss. 349—352.

Otwórzcież na koniec swoje oczy, Niemcy, i sami popatrzcie, kto was gnębi, kto okrywa was hańbą przed cudzoziemcami, kto jest przyczyną wszystkich waszych nieszczęść i goryczy.

W walce o przemiany i przywrócenie krajowi wolności, czyli głównie o uniezależnienie go od dominacji kurii rzymskiej, Ulrich von Hutten swego naturalnego sojusznika znalazł w Marcinie Lutrze, którego imię w Niemczech stawało się wówczas coraz głośniejsze. Z propozycją współdziałania zwrócił się doń w liście z 4 VI 1520 r., w przeddzień swojego wyjazdu do Brukseli na dwór arcyksięcia Ferdynanda, brata cesarza Karola V. Chociaż nie spotkali się dotychczas osobiście i nie prowadzili ze sobą żadnej korespondencji, to przecież, jak pisał w tym liście, „[...] my dążymy do tego samego", stąd „[...] wszystkie zamierzenia moje zgodne są z Twoimi". Nie dziwią przeto słowa poparcia i zachęty skierowane do Lutra:

Bądź dzielny, nieugięty i niezachwiany [...]. We mnie znajdziesz zawsze swojego zwolennika, niezależnie od tego, co by się zdarzyć mogło. Stąd możesz śmiało i bez zastrzeżeń dzielić się ze mną wszystkimi swoimi zamierzeniami. Przywrócimy Niemcom wolność, wyzwolimy ojczyznę, już od tak dawna znajdującą się w niewoli. W naszych szeregach znajduje się z nami nasz Pan, a jeśli Bóg jest z nami, to któż będzie w stanie nam się przeciwstawić? [57]

Pełen nadziei na przeprowadzenie w Niemczech gruntownych reform, Ulrich von Hutten włącza się w pracę i rozwija ożywioną działalność publicystyczną, szukając wsparcia i pomocy wśród swych przyjaciół, zwłaszcza w kręgach niemieckiego rycerstwa, z którym wiąże głównie swe oczekiwania na pożądane przemiany. Tymczasem 15 VI 1520 r. papieski konsystorz w Rzymie, któremu przewodniczy papież Leon X, wydaje bullę *Exsurge Domine*, skierowaną przeciwko Lutrowi i jego nauce, którą rozesłano w celu rozpowszechnienia wśród wiernych po kościołach w Niemczech. Reakcja Ulricha von Huttena na jej rozpowszechnianie była szybka. Już w listopadzie tegoż roku wydał w Strasburgu tekst tej bulli ze swoim komentarzem i wstępem skierowanym do papieża Leona X oraz takimże

[57] *Ibid.*, t. I, s. 356. Pragnienie „wolności" i „miłość ojczyzny" to podstawowe idee przewijające się w twórczości Ulricha von Huttena — stwierdza Grimm: *op. cit.*, Bd. 60/61, s. 8 i n. Por. także: B. Könneker: *Vom „Poeta Laureatus" zum Propagandisten: die Entwicklung Huttens als Schriftsteller in seinen Dialogen von 1518 bis 1521*, [w:] *XVIII Colloque International de Tours, L'Humanisme Allemand (1480—1540)*, München—Paris 1979, s. 303 i n. H. Scheuer: *Ulrich von Hutten, Kaisertum und deutsche Nation*, „Daphnis" (Berlin) 1973, t. II, s. 152 i n. F. Walser: *Die politische Entwicklung Ulrichs von Hutten während der Entscheidungsjahre der Reformation*, München und Berlin 1928, s. 13 i n. P. Kalkoff: *Ulrich von Hutten und die Reformation*, Leipzig 1920. Reprint: New York—London 1971, s. 234 i n. *Die Entwicklung der Idee des „Pfaffenkrieges" bei Hutten...*

posłowiem.[58] We „Wstępie” do bulli, zatytułowanym: *Rycèrz Ulrich von Hutten pozdrawia wszystkich Niemców*, czytamy:

Oto przed wami, mężowie Germanii, bulla Leona X, za pomocą której stara się on nie dopuścić, by chrześcijańska prawda zatriumfowała, zagrodzić drogę naszej wolności [...]. Rzecz tu bowiem idzie nie tyle o Lutra, ile dotyczy każdego z nas, nie jednemu bowiem tylko człowiekowi grożą dzisiaj obnażone miecze — szykuje się zamach na całe nasze państwo. Posłuchajcie moich słów i nie zapominajcie, że jesteście Niemcami.[59]

Odrzucając zawarte w bulli groźby pod adresem Lutra i jego zwolenników, w „Posłowiu” nawołuje do stosowania polityki życzliwości i przyjaznej dobroci wobec papieża:

Niemcy, odpowiadając na Twoją miłość, będą Ciebie czcić, nie zaś gotować się do wojny, gdy widzą, jak zmierzasz do wywołania wśród nas przerażenia.[60]

Wobec pogłosek o zamiarach kurii rzymskiej dotyczących pociągnięcia Ulricha von Huttena do odpowiedzialności za głoszenie antypapieskich idei i krytykę przezeń polityki Rzymu względem Niemiec, występuje poeta w obronie swojej działalności i poglądów, redagując specjalne pismo w tej sprawie, adresowane do cesarza Karola V, niemieckich stanów, arcybiskupa Albrechta z Moguncji i innych, zatytułowane: *Ulrichi De Hutten, Equitis Germani, ad Carolum Imperatore, adversus intentatam sibi a Romanistis vim et iniuriam Conquestio...*, a opublikowane we wrześniu 1520 r. w Strasburgu.[61] Przyznaje w nim szczerze, że świadomie zmierzał do zmiany panującej w Niemczech sytuacji i do jej poprawy. W dalszym też ciągu zamierza zwalczać „wrogów prawdy” i przeciwników „podstaw naszej niemieckiej wolności” dlatego, że „miłość do ojczyzny jest świętym obowiązkiem każdego”.[62] Stąd w swoich książkach wypowiadał się świadomie i bez nacisków „na rzecz prawdy, pragnąc pomóc swemu władcy i ojczyźnie” [63], a zatem jeśli miałby stanąć przed sądem, to wyłącznie cesarskim i jedynie na terytorium własnego kraju.

Pismo to, podobnie jak i poprzednie utwory, opublikował w języku łacińskim, powszechnie dostępnym dla warstw wykształconych, ludzi nauki, kręgów duchowieństwa, kręgów władzy. Ale z tego powodu jego wpływ na krąg odbiorców z konieczności musiał być ograniczony. By uczynić swoje pisma szerzej dostępne i dotrzeć do liczniejszego grona

---

[58] Por. *Bulla Decimi Leonis, contra errores Martini Lutheri, et sequacium*, [w:] Böcking (ed.): *op. cit.*, t. V, ss. 301—333.

[59] *Ibid.*, t. V, s. 302.

[60] *Ibid.*, t. V, s. 308.

[61] Böcking (ed.): *op. cit.*, t. I, ss. 371—419.

[62] *Ibid.*, t. I, s. 375.

[63] *Loc. cit.*

czytelników, z nadzieją zyskania nowych zwolenników swoich idei i przekonań, postanawia Ulrich von Hutten pisać w języku niemieckim. W tym właśnie języku na przełomie października i listopada 1520 r. publikuje w Strasburgu swój wierszowany utwór, zatytułowany *Clag und vormanug gegen den übermaessigen unchristlichen Gewalt des Papsts zu Rom und der ungeistlichen Geistlichen* [64], gdzie wyjaśnia:

Dotychczas pisałem po łacinie,
Stąd nie dla wszystkich było to zrozumiałe.
Przeto teraz w mowie Narodu Niemieckiego wzywam swą ojczyznę,
Gdyż nadszedł czas na rozliczenie rachunku jej krzywd.[65]

Pod koniec zaś swego poematu, wyliczywszy krzywdy, jakich doznały Niemcy w rezultacie nieprzyjaznej im polityki, zwraca się do współobywateli z płomiennym wezwanie:

Obudźcież się Niemcy z tego stanu uśpienia
I użalcież się nad swoim krajem!
Nadszedł czas powstania!
Czas na bój, by wywalczyć wolność dla siebie.[66]

Tym ogólnym wezwaniom nadał Ulrich von Hutten bardziej konkretny kształt w przygotowanych równocześnie w języku łacińskim *Dialogi Huttenici novi, perquam festivi* (*Nowych dialogach*), opublikowanych w styczniu 1521 r. w Strasburgu i zaliczanych do ważniejszych jego dzieł, istotnych w poznawaniu ideologii politycznej poety. Publikacja zawiera następujące dialogi: *Bulla vel Bullicida, Monitor primus, Monitor secundus* i *Praedones*.

Tematyka dialogów wiąże się bezpośrednio z ówczesną sytuacją w Niemczech, rozwijającą się reformacją, zapoczątkowaną przez Marcina Lutra, zaostrzającymi się antagonizmami pomiędzy rycerstwem a książętami i nadziejami na gruntowne reformy odgórne, przeprowadzane przez cesarza Karola V. Aby znaleźć sojuszników do przeprowadzenia zamierzonych reform, Ulrich von Hutten zwrócił się z wezwaniami do narodu niemieckiego i równocześnie popularyzował i sławił postać znanego z dzieł i sukcesów wojennych rycerza, Franza von Sickingena (1481—1523), w którym upatrywał przywódcę i wodza występującego i przewodzącego w obronie zagrożonej pozycji rycerstwa niemieckiego. Do udziału w tym przedsięwzięciu chciałby nakłonić także niemieckie mieszczaństwo, a zwłaszcza bogate jego kręgi, kupieckie i bankierskie.

W dialogu *Bulla vel Bullicida* nawiązuje do papieskiej bulli skierowanej przeciwko Lutrowi i przedstawia siebie jako obrońcę niemieckiej

---

[64] *Ibid.*, t. III, ss. 473—526.
[65] *Ibid.*, t. III, ss. 483—484.
[66] *Ibid.*, t. III, s. 506.

wolności, zamek zaś Franza von Sickingena — Ebernburg jako „ostoję sprawiedliwości”, jego zaś samego stawia na czele sił walczących o jej zapanowanie w Niemczech. Występująca jako jedna z postaci dialogu, spersonifikowana „Wolność” zwraca się do Niemców z płomiennym wezwaniem:

Błagam was, Niemcy! Pospieszcie na pomoc współobywatele! Ratujcie uciemiężoną Wolność! Czyż nikt nie odważy się okazać mi poparcia? Czyż nie znajdzie się ktoś prawdziwie wolny, pełen cnót, oddany sprawiedliwości, nienawidzący fałszu, szanujący prawo, brzydzący się przestępstwem? Czyż nie ma tutaj już żadnego prawdziwego Niemca? [67]

W zakończeniu dialogu kieruje wezwanie do Niemców:

Przybywajcie więc, wy, wolni, przybywajcie mężowie. Wszak rozstrzyga się nasza wspólna sprawa, niebezpieczeństwo zawisło nad przyszłością naszej ojczyzny, ogień wojny rozpłomienia się coraz silniej. Kto chce być wolny, niech spieszy. Tu można zdobyć ten wielki skarb, tu pędzi się precz ciemiężców, tu wyzwalają z niewoli [...] Usłyszeli! Widzę przed sobą ich sto tysięcy, a na ich czele Franz, który przygarnął mnie do swego zamku. Bogom dzięki! Niemcy się ocknęły i zapragnęły życia w wolności.[68]

Przewodzący zaś dążącym do wolności Niemcom, Franz von Sickingen zwraca się do swych współrodaków ze słowami:

Proszę was, książęta i mężowie Niemiec, okażcie mi życzliwość i przyjaźnie wysłuchajcie moich słów, jeśli tylko uwagi moje uznacie za cenne i istotne. Przed wami otwarła się wielka brama wiodąca ku wolności — wstąpmy w nią! Pojawiła się sprzyjająca okazja — wykorzystajmy ją.[69]

W dialogu *Monitor primus* Marcin Luter dyskutuje z „Posłańcem”, wysoko postawioną w hierarchii Kościoła rzymskiego osobą duchowną, na temat powołania i celów duchowieństwa i Kościoła. Krytycznie ocenia prowadzoną przez Kościół politykę, widząc w jej praktycznym stosowaniu odejście od pierwotnych zasad Kościoła, skromności, niesienia pomocy potrzebującym, troski o wartości duchowe, które winno się zawsze stawiać ponad dobrami materialnymi i ziemskimi.

Główną postacią dialogu *Monitor secundus* jest głośny rycerz i opiekun Ulricha von Huttena, Franz von Sickingen, który w zamyśle poety miał odegrać wiodącą rolę w dokonujących się w Niemczech przeobrażeniach. Zmierzać one miały do przywrócenia w społeczeństwie ducha dzielności i siły, sprawiedliwości i porządku, potępiać zaś wszelki występek, rozrzutność i zniewieściałość. Oto słowa Franza von Sickingena o programie działania:

---

[67] *Ibid.*, t. IV, s. 313.
[68] *Ibid.*, t. IV, s. 329.
[69] *Loc. cit.*

Powszechnie panoszy się zepsucie, należy temu położyć koniec. Inni pogrążyli się w zniewieściałości bardziej niż niewieściej, trzeba ich siłą przywrócić do znoszenia trudów życia i normalnego sposobu egzystencji. Trzeba by także wyróżniać zaszczytami i nagrodami najdzielniejszych i najsilniejszych, tak mężów dojrzałych jak i młodzieńców, jednakowo odznaczając wszystkich, którzy wyróżnili się w czasie wojen i równocześnie odwrotnie — napiętnować tych, którzy zhańbili siebie popełnieniem przestępstw. Należy także zatroszczyć się o sprawę finansów: pieniądze, które urzędnicy kurii wywożą papieżowi do Rzymu powinny pozostać tutaj, w Niemczech, podobnie jak i wszystkie zasoby, które odpływają od nas w następstwie przysłowiowego już handlu beneficjami, jak i te, które Fuggerowie przekazują cudzoziemcom jako zapłatę za liche, niepotrzebne nikomu towary.[70]

Równocześnie poeta uważa, że stojący na czele państwa cesarz winien być zdecydowany, rządzący w sposób efektywny i samodzielny.

Czasy bowiem są takie, że potrzebny jest nam władca nie wahający się i silny, jak nigdy dotąd bowiem lękliwość i kunktatorstwo są dziś całkowicie nie na miejscu w rządzeniu cesarstwem.[71]

Bardzo istotnym dialogiem omawianego zbioru jest niewątpliwie *Praedones* (*Rozbójnicy*). Główne postaci to trzej rozmówcy-współbiesiadnicy: Ulrich von Hutten, Franz von Sickingen i Kupiec. Myślą przewodnią jest idea współpracy i współdziałania rycerstwa z silnymi finansowo wolnymi miastami w celu osiągnięcia przewagi nad innymi siłami politycznymi w Niemczech, zwłaszcza zaś w celu ograniczenia wpływów duchowieństwa i kurii rzymskiej. Kupiec nie szczędzi początkowo zarzutów skierowanych przeciwko rycerstwu, które często rzemiosło rycerskie łączyło z ograbianiem na drogach kupców i podróżników. Krytyka ta jednak spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem dwóch pierwszych rozmówców. Kupiec niełatwo daje się przekonać i stwierdza:

Jestem zdecydowany powtórzyć ponownie, że to wasz właśnie stan jest źródłem wszelkich nieporządków w Niemczech, ponieważ z waszych szeregów i tylko z waszych wywodzą się rozbójnicy, którzy panoszą się na drogach, zagrażają podróżnym i czas spędzają na próżniactwie.[72]

Stąd, zdaniem Kupca, prawdziwe szlachectwo nie polega na posiadaniu herbów i tytułów, jego istota bowiem leży w szlachetności charakteru i postępowania. Z tą ostatnią opinią zgadzają się również dwaj pierwsi rozmówcy, a Franz von Sickingen konstatuje z przekonaniem:

Jedynie rozsądnym stwierdzeniem jest opinia, że z natury wszyscy ludzie są równi i jednakowi, wyższe miejsce w hierarchii społecznej winni natomiast zajmować dzielniejsi.[73]

---

[70] *Ibid.*, t. IV, s. 358.
[71] *Ibid.*, t. IV, s. 360.
[72] *Ibid.*, t. IV, s. 363.
[73] *Ibid.*, t. IV, s. 365.

Głównym obowiązkiem rycerzy jest więc „obrona sprawiedliwości i pomoc uciskanym", dlatego mają oni prawo do noszenia broni i posługiwania się nią wówczas, kiedy trzeba zwalczać niesprawiedliwość. Nie może być też żadnej wątpliwości co do tego, iż człowiekiem szlachetnym jest ten, kto z największym zaangażowaniem walczy o sprawiedliwość.

Prawo do noszenia broni przez rycerzy wyjaśnia i uzasadnia cel niesienia pomocy uciskanym, podtrzymywania nieszczęśliwych, obrony bezradnych, troski o opuszczonych, zadośćuczynienia tym, których oszukano, przeciwstawienia się złoczyńcom, obrony niewinnych przed gwałtem, zabezpieczenia pomocy wdowom i sierotom.[74]

Nie kwestionując tych stwierdzeń, sceptyczny uczestnik dialogu, Kupiec, występuje z zarzutem wprowadzania anarchii w państwie przez rycerzy, którzy nie słuchając książąt „wywracają do góry dnem całe Niemcy". Odpowiadając Franz von Sickingen wyjaśnia, iż rycerstwo uznaje nad sobą zwierzchność książąt, ale będąc „ludźmi wolnymi" czynią tak tylko w takim zakresie, jaki sami uznają za słuszny. W istocie bowiem jednego tylko uznają nad sobą pana, mianowicie cesarza. Jego też nazywają „obrońcą wolności powszechnej", ale gdyby i on zamyślił wprowadzić niesprawiedliwy ucisk lub nakłaniał do „czynu niecnego", rycerstwo także i jemu odmówiłoby posłuszeństwa.[75] Także i cesarz nie może wydawać niesłusznych poleceń bądź nie dopuszczać do podejmowania sprawiedliwych działań. A skoro nawet on nie dysponuje takimi prawami, tym bardziej nie posiadają ich także i pozostali niemieccy panujący, z których każdy rządzić winien swoimi poddanymi „sprawiedliwie i rozważnie".

Zatem naruszycielami sprawiedliwości nie są, wbrew powtarzanej opinii, rycerze czy panujący, ale inne grupy społeczne, w pierwszej zaś kolejności właśnie, zdaniem autora dialogu, kupcy, którym do tego w mniejszym stopniu zagrażają kary za ich postępowanie niż tym, którzy czasami z nędzy dokonują rozbojów na drogach i zwykle srogą za to ponoszą karę, płacąc najczęściej gardłem w przypadku jakże częstego niepowodzenia. Przeto o wiele bardziej niż rozbójnicy na drogach są szkodliwi i niebezpieczni dla Niemiec niemieccy kupcy, którzy przywożąc do kraju „zbędne i wymyślne towary" wywożą równocześnie za granicę tyle niemieckiego złota, że i policzyć go trudno.

Chodzi zwłaszcza o takie towary, jak pieprz, imbir, przeróżne korzenie, szafran, goździki i im podobne rośliny, przyprawy, zioła i nasiona, bez których można by się było obejść bez szkody i żyć o wiele zdrowiej i lepiej. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by przynosiło pożytek Niemcom to, czego nie rodzi niemiecka ziemia. A gdyby tak było, to sama przyroda zatroszczyłaby się o to, by wszystko to rodziło się u nas.[76]

---

74 *Ibid.*, t. IV, s. 366.
75 *Loc. cit.*
76 *Ibid.*, t. IV, s. 369.

Sprowadzać zaś to, co nie rodzi się na miejscu, to niemal prowadzić spór z naturą i jej prawami, co w konsekwencji wywołuje jedynie skłonności ku zepsuciu, wiedzie do zniewieścienia, zachęca do szkodliwego pijaństwa i organizowania wystawnych a zbędnych przyjęć i uczt. Gdyby nie to ani nasza wolność nie byłaby zatruta zgnilizną, ani też nasze pieniądze nie odpływałyby od nas. Nie byłoby też następujących w związku z tymi zjawiskami takich ujemnych konsekwencji, jak morderstwa, wojny, gwałty i niesprawiedliwości, nie byłoby tych wszelkich zachęt skłaniających do niegodnego postępowania czy zachowania i życie mogłoby się toczyć według dawnych wzorów, wypróbowanych przez przodków, którzy żyli uczciwie i zabiegali jedynie o rycerskie cnoty.[77]

Współczesny upadek tych cnót jest następstwem aktywności kupców, którzy zwożąc z innych krajów zbyteczne towary doprowadzili Niemców do zniewieściałości i powszechnego społecznego zepsucia. I chociaż może nie wszystkich kupców można obwiniać o szkodliwą dla Niemców działalność, to przecież bez wątpienia, zdaniem poety, są takimi ci, którzy tworzą monopole, a zwłaszcza ród Fuggerów, szczególnie wiele sprowadzający do Niemiec zbędnych towarów i wywożący stąd niezliczone ilości złota.[78] Bezgranicznie żądni bogactw, prowadzą oni nieuczciwą konkurencję, by wyłącznie panować na rynku i dyktować dowolne ceny. Nie dopuszczają innych niemieckich kupców do Indii i nie wahają się nawet bić złej monety, byle tylko pomnażać nieustannie swoje zasoby. A wiadomo przecież, że wszystko zło i zepsucie płynie z niepohamowanej żądzy bogactw i dążenia do ich nieustannego pomnażania, ponieważ „zabieganie o bogactwa odciąga od doskonalenie się i cnót”.[79]

Jakże odmiennie przedstawia się obraz życia rycerstwa i jak inne są zasady jego postępowania — stwierdza w dialogu Franz von Sickingen:

Bez wątpienia bowiem żyjemy w sposób bardziej naturalny, umiarkowany i powiedziałbym rozumniej i według bardziej niż wasze surowych norm, ściśle przestrzegając tradycyjnych zasad. Żyjemy z uprawy ziemi i rzemiosła wojennego, inne zaś źródła dochodów odrzucamy, dalekimi będąc od waszej zachłanności i nieuczciwości [...] obawiamy się hańby, unikamy obłudy, wstydzimy się nieuczciwości, wy zaś, aby się wzbogacić, gotowi jesteście rzucić się w ogień i wodę, nie unikając nawet lwiej paszczy [...]. U nas ceni się wreszcie najwyższą z cnót, jaką jest dzielność, i czyż nie my stoimy na straży sprawiedliwości i nie my bronimy ludzi niewinnych?[80]

Nie negując wartości właściwych stanowi rycerskiemu w uzasadniony sposób stwierdza Kupiec, iż nie wszyscy trudniący się handlem postępują nieuczciwie i ich praca również służy bezpieczeństwu, a złe i dobre jednostki występują wśród każdego stanu, stąd też nie ma koniecznych przyczyn wzajemnych nienawiści pomiędzy rycerzami i kupcami.

[77] *Ibid.*, t. IV, s. 370.
[78] *Ibid.*, t. IV, s. 371.
[79] *Ibid.*, t. IV, s. 374.
[80] *Ibid.*, t. IV, s. 376.

Stan rycerski nie od razu przyswoił sobie wszystkie pozytywne cechy. [...] Jeśli oba te stany wypełniać będą należycie swoje obowiązki, to jedni pozostaną nadal szlachetnymi i dobrze urodzonymi, drudzy zaś będą mogli osiągnąć te przymioty. Wówczas to nie będzie między nimi w istocie żadnej różnicy.[81]

Podejmując myśl Kupca, by położyć kres nienawiści dzielącej rycerstwo i kupców, Franz von Sickingen uznaje to w pełni za realne i deklaruje:

[...] tej idei, do której tak nieustannie przekonuje mnie Ulrich von Hutten, chcę poświęcić wszystkie swe siły i wpływy po to, by stan rycerski na wieki związał się przyjaznym sojuszem z wolnymi miastami.[82]

Myśl tę podziela bez zastrzeżeń także Kupiec, jak gdyby już przewidując, że „[...] to dobro, które przyniesie zgoda wśród stanów naszych Niemiec, spowoduje ich wzrost oraz rozkwit, jeśli to rzeczywiście będzie miało miejsce".[83] Osiągnięcie tego celu jest tym bardziej konieczne, iż Niemcom zagrażają inni jeszcze „grabiciele i rozbójnicy". Zalicza do nich „pisarzy i prawników, zawsze i wszędzie obecnych", i stwierdza z przykrością:

Nie znajdzie się takiego miejsca, gdzie by ich nie było i gdzie by nie grabili — i na dworach panujących, i w miejskich ratuszach, na ogólnych zebraniach i na prywatnych spotkaniach, w miejscach publicznych i w domach prywatnych, na wojnie i w czasach pokoju.[84]

Ludzie ci zawładnęli całym życiem w Niemczech, łącznie z dworem cesarskim i samym cesarzem, nie dopuszczając doń ludzi światłych i oddanych sprawom państwa, stąd tyle niepowodzeń i trudności, z którymi borykają się Niemcy. Nie mniej krzywd cierpi też kraj od „nieuczciwych księży oraz innych osób duchownych i kleryków", których autor zalicza do czwartej grupy osób ograbiających „nadmiernie cierpliwych Niemców".[85]

Stan zaś taki mógł zaistnieć dlatego, że w naszych czasach duchowni postępują nie tak, jak postępować powinni, daleko bowiem odeszli od nauk Chrystusa. Sytuacja taka trwać dłużej nie może. Sami Niemcy zaczynają się już budzić z głębokiego snu. Uświadamiają sobie coraz wyraźniej, jakie są źródła ich słabości. Gdyby zaś nawet nie poznali jeszcze w pełni wszystkich doznanych krzywd, to i tak sam Chrystus by nie pozwolił na dalszą ich poniewierkę i łamanie jego nauk.[86]

---

81 *Ibid.*, t. IV, s. 378.
82 *Loc. cit.*
83 *Loc. cit.*
84 *Loc. cit.*
85 *Ibid.*, t. IV, s. 386.
86 *Ibid.*, t. IV, s. 388.

Istniejący jednak konflikt interesów doprowadzić może do otwartej walki.

Gdyby taka chwila nadeszła, powinniśmy zapomnieć o poprzednich waśniach i wzajemnych podejrzeniach i dopiąć tego, by najbardziej znaczące miasta Niemiec zostały naszymi sojusznikami. Jestem przekonany, że z całych sił pragną one wolności i nienawidzą ubliżającej im niewoli bardziej niż którykolwiek inny stan. Są one potężne i niezmiernie bogate i gdyby doszło do wojny (a jak sądzę i tak jej ostatecznie nie unikniemy), dostarczą one aż nadto i żołnierzy, i pieniędzy.[87]

Próba poszukiwania sojuszu z miastami we wspólnym dążeniu do reformy i uporządkowania spraw państwa zapowiadała nowe spojrzenie poety na zachodzące zmiany w strukturze stanowej i sytuacji Niemiec. Wprawdzie w jego ujęciu rycerstwo nadal miało odgrywać wiodącą rolę w tych przeobrażeniach, to jednak silne poczucie jedności i interesów narodowych oraz państwowych, a także uświadomienie sobie roli miast i mieszczaństwa w ich umacnianiu wyraźnie zapowiadało nadchodzące zmiany w myśleniu politycznym pisarza i stopniowym odchodzeniu przez niego od idei uniwersalnego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego na rzecz dążeń do obrony interesów Niemców i ich państwa. Ewolucja ta wyraźnie pokazała, jak poczucie interesów narodowych Niemiec przesądziło wyraźnie o zanikaniu tak jednoznacznie przedstawianych w początkowej twórczości Ulricha von Huttena średniowiecznych idei obrony uniwersalistycznego, europejskiego i chrześcijańskiego Cesarstwa i jego misji jednoczenia Europy na rzecz umocnienia w niej, coraz wyraźniej wyczuwanego, rodzącego się państwa narodowego.[88]

Zimą 1521 r. Ulrich von Hutten przebywał pod opieką Franza von Sickingena na zamku Ebernburg, nie opodal Wormacji, gdzie 28 I 1521 r. otwarte zostało posiedzenie Reichstagu, poświęcone głównie sprawie nauk M. Lutra i próbie ograniczenia ich wpływu przez Kościół katolicki. Na nadchodzące z niedalekiej Wormacji wieści z przebiegu obrad Reichstagu

---

[87] *Ibid.*, t. IV, s. 404.

[88] Ten aspekt twórczości Ulricha von Huttena silnie był podkreślany zwykle, choć niewyłącznie, w literaturze radzieckiej i NRD. Por. M. M. Smirin: *Giermanija w pierwyje diesjatiletija XVI w.* i *Ulrich von Hutten,* [w:] *Ulrich von Hutten, Dialogi, Publicystika, Pisma,* Moskwa 1959, ss. 27—28. W. M. Wołodarski: *Gumanisticzeskije wozrienija Ulricha von Huttena,* [w:] *Sriednije wieka,* wypusk 24, Moskwa 1963, s. 163 i n. W. M. Wołodarski: *Socyalno-politiczeskije wzglady Ulricha von Huttena,* [w:] *Sriednije wieka,* wypusk 26, Moskwa 1964, s. 58 i n. G. Rudolph: *Ulrich von Huttens sozialökonomische Anschauungen,* „Deutsche Zeitschrift für Philosophie", Berlin 1972, H. 12, s. 1476 i n. K. Kleinschmidt: *Ulrich von Hutten, Ritter, Humanist und Patriot,* Berlin 1948. E. Sommer: *Das Leben ist die Fülle, nicht die Zeit, Eine Portraitsstudie Ulrich von Hutten,* Berlin 1955. H. Fechter: *Ulrich von Hutten, Ein Leben für die Freiheit,* Pähl 1954. H. Mettke: *Ulrich von Hutten — Deutsche Schriften,* Leipzig 1972, Bd. I, Leipzig 1974, Bd. II. Przedmowa — H. Mettke, s. VIII i n. F. Rueb: *Ulrich von Hutten, Ein radikaler Intellektueller im 16. Jahrhundert,* Berlin 1981, s. 10 i n.

zareagował Ulrich von Hutten bardzo szybko, publikując szereg pamfletów i listów polemicznych. Przyniosły mu one uznanie tak duże, że był uważany, obok M. Lutra, za jednego z orędowników i ideologów zachodzących w kraju przemian. Oto co pisał o nim jeden z dworskich dostojników w liście do przyjaciół z Norymbergi:

Wiele się tutaj mówi na temat Lutra, ale podobno przybędzie tu wkrótce Pan Ulrich von Hutten, przywożąc ze sobą wiele przyciągających uwagę prac [...], uczeni mówią, że pisze on nadzwyczajnie.[89]

Polemizując z przeciwnikami Lutra, Ulrich von Hutten publikuje pisma bezpośrednio krytykujące wypowiedzi legatów papieża Leona X na posiedzeniu Reichstagu w Wormacji, gdzie przemawiali wówczas kardynałowie Hieronim Aleander i Marino Caraccioli.[90] W piśmie do kardynałów, biskupów, opatów, prałatów i całego soboru w Wormacji składa deklarację:

Dopóty, dopóki prześladować będziecie Lutra lub któregokolwiek z jego zwolenników, ja pozostanę Waszym nieprzejednanym przeciwnikiem.[91]

Te i inne powstałe w tym okresie pisma o wymowie politycznej, broniące niezawisłości Niemiec i ich praw do ułożenia swych spraw zgodnie z interesami narodowymi, uczyniły imię Ulricha von Huttena jeszcze bardziej znanym, zyskując mu zarówno licznych zwolenników, jak i mnożąc przeciwników.

Aby zwiększyć liczbę zwolenników reform i wzmocnić obóz stronników Lutra, Ulrich von Hutten starał się skłonić na jego stronę cesarza Niemiec, Karola V, do którego skierował wprost kilkunastostronicowe pismo, ogłoszone drukiem: *Herr Ulrichs von Hutten Anzeige...*[92]. Wyrażając przekonanie, iż głównym zadaniem cesarza jest troska o „dobro całych Niemiec" i przywrócenie dawnej „świetności Cesarstwa", w zakończeniu zwraca się doń w ich imieniu z gorącym wezwaniem, przypominającym zakończenie *Księcia* N. Machiavellego:

[...] Uwierz! Jak gdyby upadłszy na kolana, ze łzami w oczach błagają Ciebie i z głośnym szlochem zaklinają: Pomóż! Ulituj się! Obroń! Zbaw nas i przywróć nam minioną wielkość![93]

---

89 Cyt. za: W a l s e r: *op. cit.*, s. 59.

90 Por. *Ulrichi ab Hutten Eq. Germani in Hieronymum Aleandrum et Marinum Caracciolum Oratores Leonis X. apud Vormacia Inuectiuae singule*, [w:] B ö c k i n g (ed.): *op. cit.*, t. II, ss. 12—34 i 38—46.

91 *Ibid.*, t. II, s. 30. Por. także: H. H o l b o r n: *Ulrich von Hutten*, Göttingen 1968. Wydanie pierwsze: Leipzig 1929, s. 122 i n. *Hutten und Luther.*

92 B ö c k i n g (ed.): *op. cit.*, t. IV, ss. 363—384.

93 *Ibid.*, t. V, s. 384. Zdaniem D. Cantimoriego, ewolucja poglądów politycznych Ulricha von Huttena prowadziła go od walki o „wolność dla uczonych" do walki o „wolność dla Niemiec". D. C a n t i m o r i: *Ulrico von Hutten e i rapporti tra*

Wbrew jednak oczekiwaniom poety zainteresowania cesarza Karola V dotyczyły nie tylko i nie wyłącznie Niemiec, stąd licząc w swych dalekosiężnych planach politycznych bardziej na pomoc i poparcie Kościoła niż pokładając nadzieję w rodzącym się ruchu reformacyjnym, zapoczątkowanym przez Lutra, nie był on podatny na wezwania do reform i zmian, mając na uwadze w pierwszej kolejności umocnienie swojego rozległego, wielonarodowego imperium. Stąd i nawoływania oraz apele Ulricha von Huttena nie mogły przynieść oczekiwanych skutków, chociaż sam poeta pozostał niezłomnie wierny idei walki, wyzwolenia i odnowy Niemiec, wierząc, że przyciągnie do tego przedsięwzięcia licznych zwolenników i niezliczone zastępy bojowników. Dał temu wyraz w swej głośnej pieśni bojowej, napisanej latem 1521 r. — *Ich hab's gewagt mit Sinnen...* (*Często wielki ogień wybucha z maleńkiej iskierki...*).[94]

Swoją determinację w tym względzie potwierdził ponownie w *Odpowiedzi* na *Apel poety H. E. Hessusa*[95] z lipca 1521 r., zapewniając, iż jest zdecydowany walczyć nadal „za sprawę Lutra" i za „wolność Niemców". Zamiar ten miał się wcielić w czyn poprzez podjęcie przez rycerstwo nadreńskie i żołnierzy zaciężnych pod wodzą Franza von Sickingena walki przeciw władztwu terytorialnemu książąt Rzeszy. Oczekiwano, iż przyciągnie ona szeroką społeczność, zwłaszcza miasta, skłonne jakoby doń przystąpić po jej zapoczątkowaniu.

Związaną z tyloma różnymi nadziejami wojnę Franz von Sickingen rozpoczął we wrześniu 1522 r. wyprawą przeciwko arcybiskupowi Trewiru, Richardowi Greifenclau, który w czasie ostatnich wyborów cesarskich w Niemczech głosował za kandydaturą króla Francji, Franciszka I, na cesarza Niemiec, czym zraził sobie zwycięskich zwolenników Habsburgów, stąd inicjując wyprawę liczono także na ich pomoc. Miano również nadzieję, iż wyprawa przeciwko arcybiskupowi Kościoła rzymskiego przyciągnie do obozu Franza von Sickingena przeciwników owego kościelnego dostojnika i być może doprowadzi nawet do ogólnego powstania ludności. Wszystkie te rachuby zawiodły, zwłaszcza kiedy arcybiskup okazał się także dobrym żołnierzem, dlatego po paru dniach walk oblężenie Trewiru zostało zakończone, a Franz von Sickingen musiał przejść do obrony przed wojskami niemieckich książąt i zginął w walce w czasie oblężenia jednego ze swych zamków.

Klęska i śmierć Franza von Sickingena pozbawiła Ulricha von Huttena pomocy i opieki w Niemczech w momencie, kiedy była mu szczegól-

Rinascimento e Riforma, Pisa 1930, s. 23. Por. także: H. Fechter: *Ulrich von Hutten, Ein Leben für die Freiheit*, München 1954, s. 12 i n. Scheuer: *op. cit.*, ss. 145—146.

[94] Böcking (ed.): *op. cit.*, t. II, ss. 92—94.

[95] *Ibid.*, t. II, ss. 71—75.

nie potrzebna. Opuszczony przez rycerstwo, zniechęcone załamaniem się jego planów i zamierzeń, otoczony wrogością ze strony Kościoła i książąt Rzeszy, nieprzychylnie traktowany przez miasta, zwłaszcza zaś kupców, którym wszak niedawno wytykał „okradanie kraju”, niechętnie traktowany także przez humanistów nie podzielających jego idei „walki piórem i mieczem” o realizację głoszonych ideałów musiał szukać schronienia poza granicami swej ojczyzny. Spełniło się w ten sposób jego przeczucie, wypowiedziane w ogłoszonej latem 1522 r. w Strasburgu pracy, wzywającej do jedności działania rycerstwa i „wolnych miast Rzeszy” w obronie wspólnej wolności — *Vormahnung an die freien und Reichsstädte deutscher Nation*, a dotyczące tego, iż sam jeszcze zmuszony będzie „opuścić swój kraj ojczysty”.[96] W czasie drogi stracił cały swój dobytek, zagrabiony przez książęce wojska, i jako zdobycz wojenna sprzedany został na rynku w Heidelbergu.

W końcu listopada 1522 r. Ulrich von Hutten przybył do Bazylei, gdzie spotykał się z humanistami, wydawcami i pisarzami. Nie doszło jednak do jego spotkania z przebywającym w Bazylei Erazmem z Rotterdamu, gdyż ten odmówił jakichkolwiek kontaktów z człowiekiem zamieszanym w tych „haniebnych zaburzeniach”. Dało to początek polemiki i wzajemnych oskarżeń pomiędzy obu humanistami i zwolennikami reform, lecz różnie rozumianych i różnymi metodami wcielanych w życie.[97]

Opuściwszy Bazyleę, przebywał przez pewien czas w klasztorze augustynów w Mülhausen, a następnie, po otrzymaniu wiadomości o śmierci Franza von Sickingena (7 V 1523 r.), przeniósł się do Zurychu, zyskując pomoc i opiekę ze strony głośnego reformatora, Ulricha Zwingliego.[98]

---

[96] *Ibid.*, t. III, s. 532.

[97] Por. *Ulrichi ab Hutten cum Erasmo Roterodamo, Presbytero, Theologo, Expostulatio*, [w:] *ibid.*, t. II, ss. 180—248. D. Erasmus: *Spongia adversus asperginus Hutteni*, [w:] *ibid.*, t. II, ss. 265—324. Źródeł konfliktu między Ulrichem von Huttenem i Erazmem z Rotterdamu upatruje E. Bernstein w różnicy ich charakterów i osobowości. „Dla w gruncie rzeczy nieskomplikowanego rycerza istniały jedynie stwierdzenia: «tak» bądź «nie». Międzytonów on nie rozróżniał. Erazm zaś przeciwnie, jako rozważny intelektualista, dostrzegał zawsze wszystkie strony zjawiska. Niemiecki rycerz pragnął polityczno-kościelnej reformy mającej za cel wyzwolenie spod rzymskiego «obcego panowania», Erazm przeciwnie, zdążał do moralno-etycznej odnowy chrześcijaństwa w ramach istniejących struktur kościelnych, do powrotu do zasad antyczności i wzorów reprezentowanych przez Ojców Kościoła”. Zob. Bernstein, [w:] *Ulrich von Hutten...*, ss. 125—126. Por. także: R. J. Klawiter: *The Polemics of Erasmus of Rotterdam and Ulrich von Hutten*, London 1977, s. 3 i n. W. Kaegi: *Hutten und Erasmus, Ihre Freundschaft und ihr Streit*, „Vierteljahrschrift” 1924/25, 22, ss. 200—278 i 461—514.

[98] Por. H. G. Keller: *Hutten und Zwingli*, „Berner Untersuchungen zur allgemeinen Geschichte” 1952, H. 16.

Wobec pogarszającego się stanu zdrowia, korzystając z poparcia Zwingliego, Ulrich von Hutten odbywał kurację w głośnym kurorcie Wildbad Pfäfers w pobliżu Ragaz, prowadzonym przez zakon benedyktynów, jednak nie przyniosła mu ona spodziewanej poprawy. Powróciwszy do Zurychu, pisze 21 VI 1523 r. ostatni list, wysłany do Niemiec, do przyjaciela, poety Eobana Hessusa, prosząc go między innymi o zajęcie się sprawą druku jego traktatu *In tyrannos*, skierowanego przeciwko palatynowi Ludwigowi, współdowodzącemu wojskami koalicji walczącej przeciwko Franzowi von Sickingenowi. W liście pisze:

Drogi ucieczki zawiodły mnie do Szwajcarii, obawiam się jednak, że to jeszcze nie jest ostatni etap mojego wygnania. Wprawdzie Niemcy w aktualnej sytuacji nie mogłyby mnie ścierpieć, mam jednak nadzieję, iż wkrótce, w następstwie wypędzenia tyranów, stan ten ulegnie rychłej zmianie. Od wrzawy wojennej przeniosłem się całkowicie do świata literackiej refleksji i wziąłem się za pisanie. Biorąc to pod uwagę, nie mogę powiedzieć, by los tak bardzo źle się ze mną obszedł.[99]

W początkach sierpnia 1523 r., nadal dzięki pomocy i poleceniom Ulricha Zwingliego, Ulrich von Hutten znalazł schronienie na niewielkiej wyspie Ufenau, położonej we wschodniej części Jeziora Zuryskiego. Opiekował się nim proboszcz miejscowego kościoła, ks. Hans Klarer. Tu, poza granicami swej ojczyzny, wyczerpany chorobą i przeżyciami ostatnich wydarzeń, w wieku 35 lat umarł 29 VIII 1523 r. Jego pogrzebem zajął się jego ostatni opiekun, ks. Hans Klarer, miejscem ostatniego spoczynku, wkrótce zapomnianym, stał się przykościelny cmentarz, położony również na wyspie Ufenau. Informując o śmierci poety, donosił Ulrich Zwingli w liście swojemu przyjacielowi:

Żadnych rzeczy mających wartość pieniężną po sobie nie pozostawił. Książek również nie posiadał żadnych, a z wyposażenia domowego niczym, poza piórem, nie dysponował. Z jego rzeczy niczego więcej po jego śmierci nie widziałem poza plikiem listów, częściowo otrzymanych od przyjaciół, a częściowo przygotowanych do wysłania.[100]

Ekshumowany ostatecznie w r. 1968, rozpoznany nie bez trudności i pomyłek, jego szkielet, zdeformowany chorobą będącą przyczyną jego zgonu, wykazywał, iż poeta był wzrostu raczej skromnego, około 155 cm, i raczej wątłej budowy ciała, co prawdopodobnie było jedną z przyczyn, iż rodzina pragnęła go widzieć chętniej jako duchownego lub prawnika niż jako rycerza, chociaż za takiego właśnie uznała go potomność. Jego duchową

---

99 Böcking (ed.): *op. cit.*, t. II, ss. 252—253. Na temat zagubionego prawdopodobnie ostatniego traktatu Ulricha von Huttena *In tyrannos* por. interesującą hipotezę przedstawioną przez Keiith D. Lewis: *Ulrich von Hutten, Johann Faber, and Das Gyren Rupffen: A Knight's Last Campaign?*, „Archiv für Reformationsgeschichte" (Göttingen) 1987, ss. 124—146.

100 Böcking (ed.): *op. cit.*, t. II, ss. 382—383.

sylwetkę trafnie określa łaciński napis, wykuty przez jego przyjaciół w r. 1545, na kamieniu nagrobnym umieszczonym na jego mogile na starym cmentarzu kościoła św. Piotra i Pawła na wyspie Ufenau:

Hic eques auratus iacet, oratorque disertus,
Huttenus vates, carmine et ense potens
(Tu spoczywa spiżowy rycerz, mocarz słowa,
Hutten, poeta-prorok, potężny w piórze i mieczu)

Śmierć Ulricha von Huttena poza granicami ojczyzny przyczyniła się do powstania jego legendy. Stał się on w całym kraju, zwłaszcza w kręgach młodzieży patriotycznej, symbolem męczennika i bojownika o zjednoczone Niemcy.[101] Jego imię zaczęto powtarzać w patriotycznych pieśniach, a jego grób na wyspie Ufenau stał się inspiracją dla malarzy i artystów.[102]

„Kult Huttena" stał się szczególnie zauważalny w XIX wieku, w czasie ożywienia poczucia narodowego w Niemczech, kiedy to za nauczyciela i prekursora walki o jedność Niemiec powszechnie uznano właśnie jego.[103] Johann Gottfried von Herder, współtwórca prądu *Sturm und Drang*, w głośnym artykule *Denkmal Ulrichs von Hutten*, opublikowanym w „Teutschen Merkur" w r. 1776, niepowodzenia zamierzeń Ulricha von Huttena i Franza von Sickingena uważał za fakt, który przesądził o niemieckiej historii. Stąd wskazania Ulricha von Huttena zachowują dla Niemców, zwłaszcza zaś dla niemieckiej młodzieży, nadal aktualność i należy do nich powrócić. Zwracając się w pierwszej kolejności do młodzieży niemieckiej, Gottfried von Herder apelował:

---

[101] O. Flake: *Ulrich von Hutten*, Berlin 1929, s. 9 pisze, iż Ulrich von Hutten uważany być może za „pierwszego wielkiego niemieckiego nacjonalistę". Zdaniem D. Cantimoriego, Ulrich von Hutten był jednym z pierwszych polityków, którzy „pojęcie narodu" uczynili podstawą głoszonych koncepcji politycznych. Por. Cantimori: *op. cit.*, s. 2.

[102] J. Benzing: *Ulrich von Hutten und seine Drucker, Eine Bibliographie der Schriften Huttens im 16. Jahrhundert*, [w:] *Beiträge zum Buch- und Bibliothekswesen*, Wiesbaden 1956, Bd. 6. W. Kreutz: *Die Deutschen und Ulrich von Hutten, Rezeption von Autor und Werk seit 16. Jh.*, München 1984.

[103] W. Kreutz: *Der „Huttenkult" im 19. Jahrhundert*, [w:] Laub: *op. cit.*, s. 354. A. Brall: *Hutten im Epos, Problemreicher Held und problematische Gattung*, s. 359 i n. Por. także: P. Ukena, K. Uliarczyk: *Deutschsprachige populäre Hutten-Literatur im 19. und 20. Jahrhundert, Eine bibliographische Übersicht*, „Daphnis" (Berlin) 1973, vol. II, H. 2, s. 164 i n. V. Press: *Ulrich von Hutten, Reichsritter und Humanist, 1488—1523*, „Nassauische Annalen" (Wiesbaden) 1974, Bd. 85, s. 71 i n. D. Kurze: *Biographisches Nachwort*, [w:] *Ulrich von Hutten, Deutsche Schriften*, hrsg. von P. Ukena, s. 342 i n., München 1970. E. von Brunnow: *Ulrich von Hutten, der Streiter für deutsche Freiheit*, [w:] *Historisches Gemälde aus den Zeiten der Reformation*, Wyd. drugie, Leipzig 1848. Przedmowa s. VI i n.

Płyń w dół, wędrujący młodzieńcze, szukaj jego mogiły i powiedz: tu spoczywa rzecznik Narodu Niemieckiego, wolności i prawdy, który chciał dla nich uczynić coś więcej niż jedynie mówić.

Do twórczości i koncepcji Ulricha von Huttena nawiązywał chętnie i często J. W. Goethe, przytaczając jego myśli między innymi z głośnego listu poety do W. Pirckheimera. Wysoko cenili jego idee i twórczość XIX-wieczni niemieccy rewolucjoniści, jak Feuerbach, Engels, Marks czy Lasalle, autor głośnego w swoim czasie dramatu *Franz von Sickingen*. Ich zdaniem, zarówno Ulrich von Hutten, jak i Franz von Sickingen byli „rewolucjonistami", chociaż w istocie dążyli do urzeczywistnienia „celów klasowo reakcyjnych".

W latach hitleryzmu w Niemczech postać Ulricha von Huttena i jego idee wykorzystane zostały do celów politycznych nowej władzy, służąc za hasło czy też symbol walki o zwycięstwo narodowosocjalistycznych „ideałów" i dominacji III Rzeszy w Europie. W r. 1938 przypadające 450--lecie urodzin Ulricha von Huttena stało się okazją do obchodów i okolicznościowych wystąpień w „nowym duchu", organizowanych przez władze z rozmachem w całych Niemczech, a zwłaszcza w miejscu urodzin poety, na zamku w Steckelberg, gdzie wystąpił z tej okazji czołowy ideolog III Rzeszy, Alfred Rosenberg, z propagandowym przemówieniem adaptującym do ówczesnych potrzeb idee poety sprzed czterech i pół wieku.[104] Po II wojnie światowej, w czerwcu 1959 r., dokonano pierwszej niezbyt udanej ekshumacji i uroczystego ponownego pogrzebania doczesnych szczątków Ulricha von Huttena.[105]

W r. 1988 z okazji 500-lecia urodzin przypomniano szeroko dorobek i postać tego pisarza-humanisty. Nowe wydania jego prac, liczne opracowania jego poglądów i dorobku [106], poświęcone mu wystawy i katalogi uwypukliły wielostronność i złożoność jego działalności i twórczości. W

[104] Por. E. Bernstein: *Ulrich von Hutten im Dritten Reich,* [w:] Laub: *op. cit.,* s. 383 i n. Kreutz: *Die Deutschen und Ulrich von Hutten...,* s. 229 i n. *Der Ewige Kampf: die Vereinnahmung Ulrichs von Hutten in der Propaganda des dritten Reiches.*

[105] Por. Rueb: *Der hinkende Schmiedegott Vulkan...,* s. 295 i n.

[106] Por. np. von Hutten: *Die Schule des Tyrannen..., passim.* E. Bernstein: *Ulrich von Hutten mit Selbstzeugnissen und Dokumenten,* Reinbeck bei Hamburg 1988. C. Gräter: *Ulrich von Hutten, Ein Lebensbild,* Stuttgart 1988. N. von Preradovich: *Ich hab's gewagt mit Sinnen, Ulrich von Hutten und seine Zeit,* Wien 1988. Rueb: *Der hinkende Schmiedegott Vulkan..., passim.* G. Scholz, S. Ferlein: *Ulrich von Hutten 1488—1523, glanzvoller Humanist — gescheiterter Reichsreformer,* Böblingen 1989. J. Schilling, E. Giese: *Ulrich von Hutten und seine Zeit, Schlüchterner Vorträge zu seinem 500. Geburtstag,* Kassel 1988. M. Treu: *Poet und Streiter gegen Rom — Zum 500. Geburtstag Ulrich von Huttens,* „Schriftenreihe der Staatlichen Lutherhalle" (Wittenberg) 1988, vol. 4.

obszernym, niemal 500 stron liczącym, katalogu wystawy poświęconej Ulrichowi von Huttenowi w Schlüchtern, w Hesji, będącym najobszerniejszym i najbardziej wyczerpującym współczesnym opracowaniem jego dorobku, już w jego tytule podkreślono cechy dlań charakterystyczne: *Ulrich von Hutten — Ritter, Humanist, Publizist, 1488—1523* (*Ulrich von Hutten — rycerz, humanista, publicysta*). Za cechę zaś szczególną jego dorobku uznane zostało dążenie do poznania prawdy, a także wiara we własne siły i możliwości.[107]

Wierny rycerskim ideałom, Ulrich von Hutten przyjmował i akceptował wartości humanistycznych idei, płynących zwłaszcza z Italii, a zmierzających, poprzez poznanie starożytności, do uwolnienia człowieka od krępujących go więzów średniowiecza. Jako pisarz polityczny i publicysta, walczył piórem i czynem o zmiany w swoim ojczystym kraju, gdzie współpraca rycerstwa i mieszczan umożliwić miała realizację narodowej polityki cesarza, zmierzającej do przywrócenia Niemcom należnej im pozycji i uznania w ówczesnym świecie. Wiele z głoszonych przez niego idei zachowuje nadal swą aktualność. Niejako też do symbolu urósł fakt utworzenia w r. 1991 we Frankfurcie nad Odrą i w Słubicach Uniwersytetu Europejskiego o dawnej nazwie „Viadrina". Znajduje się on na granicy dwóch państw i do niedawna dwóch systemów politycznych, a ma na celu zbliżać sąsiadujące ze sobą kraje i narody, a zatem przyczyniać się do kształtowania wspólnej Europy. W tymże miejscu i w uniwersytecie o tejże nazwie niemal przed 500 laty kształciła się młodzież niemiecka i polska, rozkwitały humanistyczne idee i prądy, które tak istotnie wpłynęły także na ukształtowanie osobowości i dorobku pisarza, polityka i humanisty, Ulricha von Huttena.

ZUSAMMENFASSUNG

Auf das Jahr 1988 fallender 500. Geburtstag Ulrich von Huttens (geb. 21.04.1488) wurde in damals noch geteiltem Deutschland festlich gefeiert. Es war ein passender Anlaß, seine Tätigkeit und Errungenschaften auch in anderen Ländern wiedervorzustellen. Nähere Vorstellung dieser Gestalt dem polnischen Leser scheint desto begründeter, daß sein Lebenswerk auch manchen polnischen Geisteswissenschaftlern sehr nahe stand und seine Ansichten sich in vielen Problemen mit den Postulaten des polnischen Humanisten und Diplomaten Jan Ostroróg (1436—1501) gedeckt haben, der auch — so wie Hutten — einige Zeit an der Erfurter Universität studiert hatte. In Wien weilend blieb Ulrich von Hutten unter dem Einfluß des bekannten Dichters und Humanisten, Konrad Celtis, der so stark mit Kraków und Polen verbunden war; letztendlich studierte von Hutten in Frankfurt a.d. Oder,

[107] P. von Matt: *Der Zwiespalt der Wortmächtigen in der Geschichte, Eine Überlegung an Huttens Grab*, [w:] Laub: *op. cit.*, ss. 400—401. Por. też: Rueb: *Ulrich von Hutten, Ein radikaler...*, s. 10 i n.

wo er den dort zahlreich studierenden Polen und Angelegenheiten des benachbarten Polen begegnen mußte. Die damalige politische Situation Polens, besonders seine Verbindungen und Abhängigkeiten von der römischen Kurie, war der Situation Deutschlands, die Huttens Ansichten und politische Handlungen befruchtete, sehr ähnlich. Für ihn, sowie für viele polnische Humanisten, waren Ideen des Humanismus und Einflüsse der Renaissance-Kultur Italiens Quelle und Anregung für eigenes Werk und vertretene Meinungen.

Die Italienreise Huttens zwecks Kennenlernens der neuen, dort entstehenden Ideen und gleichzeitig zwangsweise durchgeführte Beobachtung der Kriegsverhältnisse, an denen der deutsche Kaiser und dessen Heer ale eine der meist engagierten Seiten beteiligt waren, haben auch zur Befestigung und Verstärkung des Bewußtseins der nationalen Interessen und patriotischen Gefühle des Poeten beigetragen. Sie werden durch das Studium der Germanengeschichte vertieft, dessen Ergebnis u.a. das Dialog *Arminius* war, wo nicht nur die kriegerischen Handlungen dieses legendären Führers der germanischen Stämme sondern auch dessen Verhaltensprinzipien und Moralnormen dargestellt wurden, die von Hutten in der deutschen Gesellschaft wiederbeleben wollte.

Hilfe an diesem Unternehmen erwartete von Hutten von dem bekannten Ritter und Heeresführer Franz von Sickingen, den er zur Hauptgestalt in seinen 1522 erschienenen Schriften machte: *Neue Dialogen, Bulla vel Bullicida, Monitor I, Monitor II* und *Praedones*. Der Autor forderte die deutsche Ritterschaft auf, das Bündnis mit freien Städten Deutschlands zu schließen, um gemeinsam die Grundreformen im Lande durchführen zu können, die zur Wiedergeburt der einst unter den Deutschen herrschenden Prinzipien beitragen könnten — Tapferkeit, Einfachheit der Sitten, Bescheidenheit, Landesabwehr gegen äußere Dominanz und Sorge um nationale Interessen. In den in dieser Zeit angefangenen Lehren und Handlungen Luthers sah Ulrich von Hutten seinen naturalen Hintergrund, deshalb deklarierte er enge Zusammenarbeit und ständige Unterstützung.

Wenn aber der im September 1522 von Franz von Sickingen angefangene Kampf um die Wandlungen in Deutschland mißlang, mußte Ulrich von Hutten Asyl außerhalb Deutschland suchen, wo er im fremden Land am 29.08.1523 gestorben ist. Sein Tod in der Fremde gab Anfang der Legende von dem großen Kämpfer um freies und unabhängiges Deutschland, die über Jahrhunderte die patriotisch gesinnten Jugendlichen, Künstler, Schriftsteller und Dichter angezogen hat.

Den ritterlichen Idealen treu, hat Ulrich von Hutten in seinem literarischen Werk die Werte übernommen und akzeptiert, die besonders aus Italien gekommen sind und die humanistischen Ideale, die durch Erkennung und Wiederbelebung der altertümlichen Prinzipien zur Befreiung von dem die menschliche Persönlichkeit fesselnden Mittelalter beitragen könnten. Als politischer Verfasser und Publizist kämpfte er mit seinem Schreiben und der Tat um die Änderungen in seiner Heimat, wo gemeinsame Arbeit des Rittertums mit dem Bürgertum Verwirklichung der nationalen Politik des Kaisers ermöglichen sollte, die die Wiederherstellung der den Deutschen gebührenden Stellung und Anerkennung der damaliegn Welt zur Zweck hatte.